Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 2 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 270 (1215)

Triumf polskiego górnictwa

Polska na pierwszym miejscu wśród eksporterów węgla w Europie

Uznanie Komisji Ekonomicznej O.N.Z. dla wysiłków Polski — w dziedzinie odbudowy samowystarczalności gospodarczej Europy

GENEWA (PAP). — Europejska Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ogłosiła sprawozdanie, stwierdzające, że w ciągu najbliższych 3 miesięcy kraje europejskie otrzymają rekordową ilość 12.100.000 t. węgla europejskiego. Wynik ten, który należy zawdzięczać wzrastającym przydziałom ze strony krajów europejskich produkujących węgiel, świadczy o tym, że wzrasta coraz bardziej samowystarczalność Europy pod tym względem, zwiększając jej niezależność od węgla amerykańskiego.

Zdaniem Komisji, zapotrzebowanie węgla ze Stanów Zjednoczonych, w celu pokrycia istniejącego jeszcze deficytu, wyniesie w ciągu najbliższych 3 miesięcy jedynie 6 milionów ton, czyli o 21 proc. mniej, niż w poprzednim kwartale.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że *we wspomnianym okresie największym eksporterem węgla dla Europy będzie Polska, która dostarczy 3.947.000 ton, z czego przeszło milion ton ma otrzymać Szwecja.*

Eksport węglowy Wielkiej Brytanii wyniesie w następnym kwartale 2.755.000 ton.

Największymi importerami węgla europejskiego będą Francja i Szwecja.

Eksport węgla z Niemiec ma wynieść w tymże okresie 3.555.140 ton.

Dla dobra ludzkości — broń atomowa musi być zniszczona

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ w sprawie zakazu broni atomowej

PARYŻ (PAP). — W piątek rozpoczęła się w Komisji Politycznej ONZ dyskusja nad *sprawą międzynarodowej kontroli energii atomowej.*

Dyskusję zagaił delegat chiński w ONZ, dr Ting-Fu-Tsiang, podkreślając, że *cały naród chiński domaga się zniszczenia istniejącego zapasu bomb atomowych oraz ogłoszenia zakazu produkcji i używania wszelkiego rodzaju broni atomowej.* Delegat chiński zwrócił się z apelem do państw będących członkami Narodów Zjednoczonych, by uchwaliły odpowiednie środki skutecznej kontroli energii atomowej w skali międzynarodowej.

Następnie wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych *Andrzej Wyszyński.*

Stwierdził on, że rząd Stanów Zjednoczonych celowo przedłuża dyskusję i utrudnia rozwiązanie problemu kontroli nad energią atomową, tworząc w ten sposób zasłonę dymną wokół wyścigu zbrojeń atomowych.

Wyszyński zażądał ponownie *natychmiastowego ogłoszenia zakazu produkcji oraz używania broni atomowej i oświadczył: „Wszelka dyskusja na temat międzynarodowej kontroli broni atomowej jest bezprzedmiotowa, dopóki wszystkie istniejące bomby atomowe nie zostaną zniszczone. Dopóki nie będzie zawarty układ o zakazie produkcji broni atomowej, wszelka kontrola międzynarodowej instytucji okaże się bezskuteczna".*

„Jeśli przypatrzymy się pracy Komisji Energii Atomowej ONZ — powiedział dalej Wyszyński — to zauważymy, że *pewne rządy, a przede wszystkim rząd Stanów Zjednoczonych, robią wszystko, co leży w ich mocy, by nie dopuścić do ustanowienia żadnej kontroli międzynarodowej w dziedzinie produkcji energii atomowej".*

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Wyszyński oświadczył: *„Odmowa ze strony rządu Stanów Zjednoczonych zniszczenia zapasu bomb oraz szalony wyścig zbrojeń, który rząd ten rozpoczął, dowodzą niezbicie, że militaryści amerykańscy chcą dla siebie zachować wyłączność produkcji bomby atomowej, by prowadzić w dalszym ciągu politykę ekspansji.*

Narody Zjednoczone muszą przedsięwziąć natychmiastowe skuteczne środki, w celu zniszczenia wszystkich istniejących bomb atomowych i innej broni, służącej do masowej zagłady, by uwolnić w ten sposób ludzkość od grożącego jej niebezpieczeństwa".

Propozycje które mobilizują do walki o pokój

Propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń pięciu wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu najbliższego roku stworzyły na toczącej się obecnie w Paryżu sesji organizacji Narodów Zjednoczonych sytuację, jakiej napewno nie spodziewali się, ani amerykańscy zwolennicy wyscigu zbrojeń, ani ich usłużni satelici, spośród polityków państw marshallowskich.

Propozycje zgłoszone przez ministra Wyszyńskiego popsuły im najwyraźniej szyki. Nie pomogły wykrętne przemówienia Bevina, Schumana, Spaaka i innych przedstawicieli obozu amerykańskiego, którzy na zlecenie Marshalla próbowali osłabić wagę propozycji radzieckich. W przemówieniach tych ujawniły się tylko złość i zdenerwowanie polityków imperialistycznych, których prawdziwe intencje zdemaskował Wyszyński przed całym światem.

Nie ulega już obecnie wątpliwości, że propozycje w sprawie redukcji zbrojeń znalazły się *w centrum zainteresowania bieżącej* sesji ONZ. Odsunęły one w cień inne sprawy sztucznie wnoszone przy pomocy amerykańskiej „maszyny do głosowania" na porządek dzienny sesji. I mimo, że dyplomacja amerykańska zrobi napewno wszystko, by przy pomocy instryg i nacisku nie dopuścić do uchwalenia rezolucji radzieckiej, to znalazła się ona jednak przed bardzo poważną trudnością. Nie sposób jej będzie wytłumaczyć i uzasadnić dlaczego odrzuca propozycje, które dla każdego człowieka są jasne i zrozumiałe, jako działające na korzyść pokoju i bezpieczeństwa.

Propozycje radzieckie zgłoszone zostały w porę. Przyszły one w momencie, kiedy obóz imperialistyczny ogarnęła istna gorączka zbrojeń. Wielkie monopole zbrojeniowe w Ameryce rozdmuchują do białości psychozę wojenną, by upiec na tym ogniu swą pieczeń w postaci wielkich zamówień i ogromnych zysków. Budżet wojenny Stanów Zjednoczonych rozdęty został do fantastycznych rozmiarów. Nie ograniczając się bynajmniej do własnych zbrojeń rząd USA zmusza również inne państwa kapitalistyczne do wydawania wielkiej części ich budżetu na zbrojenia. Każdy dzień przynosi wiadomości o nowych wydatkach dokonywanych w tych krajach na cele wojenne. Każdy dzień przynosi jednocześnie wiadomości o nowych intrygach imperialistów amerykańskich wciągających w orbitę swoich awanturniczych planów uległe im reakcyjne rządy. W tym samym czasie, gdy w Paryżu toczą się obrady Zgromadz. ONZ, w tymże Paryżu odbywa się konferencja ministrów wojny Anglii, Francji i państw Beneluxu, konferencja z której zdaniem prasy paryskiej ma w przyśpieszonym tempie wyłonić się wojenny blok zachodniej Europy pod przewodnictwem Ameryki.

Czy można się więc dziwić, że propozycje o redukcji zbrojeń znalazły w takiej sytuacji głęboki oddźwięk wśród narodów świata, spragnionych trwałego pokoju?

Zrozumiałe jest, że miliony ludzi na świecie dojrzały w propozycjach radzieckich nie tylko środek na poskromienie podżegaczy wojennych. Masy pracujące krajów kapitalistycznych dostrzegły również w propozycjach radzieckich możliwość redukcji brzemienia olbrzymich podatków, pod którymi uginają się narody na skutek gorączki zbrojeń. Stwierdza to rezolucja Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, i odezwa Brytyjsk. Partii Komunistycznej, które solidaryzując się z propozycjami radzieckimi, podkreślają ich ogromne znaczenie dla walki o pokój.

Paryski korespondent konserwatywnego „Observera" donosząc o wrażeniu jaki wywołała mowa min. Wyszyńskiego we Francji pisze, że propozycje radzieckie „okazały się bardzo mobilizujące, że ich mobilizujący wpływ jest już widoczny". Słuszna ta uwaga reakcyjnego korespondenta wskazuje na źródło siły pokojowej polityki Zw. Radzieckiego. Polityka ta będąca w interesie wszystkich narodów świata, mobilizuje i będzie nadal w coraz większej mierze mobilizowała masy pracujące do walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

J. C.

Togliatti w parlamencie włoskim

Owacje deputowanych lewicowych na cześć przywódcy komunistów włoskich

RZYM PAP. — Po raz pierwszy po powrocie do zdrowia, generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Palmiro Togliatti był obecny na posiedzeniu parlamentu.

Z chwilą pojawienia się Togliatti'ego na sali posiedzeń, deputowani partii lewicowych powstali ze swych miejsc i powitali go długotrwałymi oklaskami.

Przewodniczący Izby Deputowanych — Gronchi powitał Togliatti'ego w imieniu wszystkich klubów Izby.

Togliatti w krótkich słowach podziękował przewodniczącemu Izby i oświadczył: *„Korzystam z okazji, aby pozdrowić wszystkich Włochów, którzy okazali swoje oburzenie w związku z haniebnym zamachem w dniu 14 lipca, a w tej liczbie i tych, którzy zostali aresztowani i wtrąceni do więzienia za udział w akcji protestacyjnej.*

Polsko-czechosłowacka komisja kulturalna

rozpoczęła obrady w Pradze Czeskiej

PRAGA PAP. — W Domu Artystów w Pradze odbyło się w piątek zagajenie obrad polsko - *czechosłowackiej komisji kulturalnej.* W otwarciu wzięli m. in. udział: minister szkolnictwa dr Z. Nejedly, minister Informacji V. Kopecky, ambasador RP w Pradze J. Olszewski, członkowie sekcji polskiej z mjr. A. Jackowskim i dyr. Starzyńskim na czele, oraz członkowie sekcji czeskiej.

Obrady zagaił dyr. departamentu czechosłowackiego ministerstwa Informacji Ivrny, po czym zabrał głos dyr. Nejedly, który wskazał *na doniosłe znaczenie współpracy polsko - czechosłowackiej w dziedzinie kulturalnej a szczególnie w szkolnictwie, podkreślając, iż zadaniem mieszanej komisji na rok 1949 powinno być pogłębienie współpracy na tym właśnie polu, przez wymianę wzajemnych doświadczeń z zakresu metod wychowawczych i nauczania, wymianę młodzieży szkolnej, nauczycieli i profesorów itp.*

Mówca zwrócił również uwagę na konieczność nawiązania żywych kontaktów między naukowymi instytucjami czechosłowackimi i polskimi, oraz akademiami obu krajów, a ponadto na niezbędną dla wzajemnego poznania się obu bratnich narodów współpracę w dziedzinie literatury i plastyki.

Narada stołecznego aktywu PPS

usunęła z szeregów PPS prawicowych sabotażystów, fabrykantów i grube ryby inicjatywy prywatnej

WARSZAWA PAP. — Na wczorajszej naradzie aktywu stołecznego PPS powzięta została rezolucja treści następującej:

„Stołeczna konferencja aktywu PPS zebrana dnia 30 września 1948 roku, po wysłuchaniu referatu sekretarza CKW PPS tow. Ćwika, i ministra tow. Dietricha, *wita gorąco uchwały Rady Naczelnej z dnia 22 września rb. oraz deklarację CKW PPS* uchwaloną dnia 17 września rb i *zaaprobowaną przez Radę Naczelną dnia 22 września rb.*

Stołeczna konferencja aktywu PPS ze szczególnym uznaniem wita postawienie przed całą partią zagadnienia krytyki i samokrytyki towarzyszy, poczynając od władz najwyższych do najniższych.

Stołeczna konferencja aktywu PPS postanawia przeprowadzić w organizacji warszawskiej nieubłaganą walkę z wszelkimi wahaniami i odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi i zdecydowaną akcję oczyszczenia organizacji partyjnych od szkodników politycznych, zamaskowanych wrogów i dywersantów prowadzących podstępną walkę przeciwko naszym zdobyczom rewolucyjnym, siejących nacjonalizm, usiłujących rozbroić klasę robotniczą wobec reakcji polskiej i międzynarodowej, prowadzących szeptaną propagandę spekulantów i szabrowników, złodziei grosza publicznego, właścicieli firm spekulacyjnych, nieuczciwych urzędników, sabotażystów itp.

Stołeczna konferencja aktywu PPS postanawia w myśl uchwał Rady Naczelnej o eliminowaniu prawicowców, usunąć z szeregów organizacji partyjnej następujących członków:

Jagiełło Władysław, Tulodziecki Wacław, Moskiel Jan, Cendrowski Bronisław, Palacz Aleksander, Góra Jan, Wolmar, Rudka Włodzimierz, Gruszka Karol, Najduk Leon, Kowalewski Ludwik, Lepianka Stanisław, Wejmar Henryk, Sent Karol, Czubek Stanisław, Rotkiewicz Trochim, Dąbrowski Leon, Bryl Leon, Majewski Marian, Starek Tadeusz, Pniewski Wincenty, Srebrnogóra Henryk.

Ponadto jako element klasowo obcy postanowiono usunąć ponad *60-ciu właścicieli sklepów, cukierni, restauratorów, fabrykantów, rzeźników itp. z terenu Śródmieścia, Pragi, Żoliborza i innych dzielnic miasta.*

Wolna Grecja przed ONZ

przedstawi stanowisko rządu gen. Markosa w sprawie walki z faszyzmem

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że grecki rząd demokratyczny zawiadomił sekretarza generalnego ONZ, iż polecił ministrowi sprawiedliwości Porfirogenisowi przedstawić na Zgromadzeniu Generalnym stanowisko tymczasowego demokratycznego rządu Grecji.

Rozgłośnia dodaje, że min. Porfirogenis znajduje się obecnie w Pradze i może w każdej chwili udać się do Paryża, by stanąć przed Zgromadzeniem ONZ.

Paryż bez gazet niedzielnych

PARYŻ (PAP). — W myśl ogłoszonego 1-go października w Dzienniku Urzędowym dekretu rządowego, *dziennikom paryskim nie wolno ukazywać się w niedzielę.* Dzienniki, wychodzące poza obszarem wielkiego Paryża, będą mogły przerywać wydawnictwo bądź w niedzielę, bądź w poniedziałek.

Ofiary klerykalizmu i reakcji

Czternaścioro młodych kobiet i mężczyzn, ciężko poturbowanych i okaleczonych, pięć osób w szpitalu w stanie, który wymagać będzie dłuższego leczenia — oto bilans zajść, jakie rozegrały się w miejscowościach Gorzkowice i Kamieńsk w powiecie piotrkowskim.

Studenci i studentki, przeprowadzający inwentaryzację zabytków sztuki padli ofiarą sfanatyzowanego tłumu, rekrutującego się spośród miejscowych wyrostków, zhisteryzowanych dewotek, najciemniejszych małomiasteczkowych kołtunów, tłumu, wśród którego nie brakowało przedstawicieli prywatnej inicjatywy, zamożnych sklepikarzy, właścicieli domów czynszowych, oberżystów itd. Bezpośrednimi sprawcami masakry zajmą się władze bezpieczeństwa i sądy. Zajmą się, aby ich przykładnie, surowo ukarać. Tło i okoliczności sprawy wskazują jednak na to, że odpowiedzialność za haniebne zajścia obciąża nie tylko bezpośrednich sprawców. Tło i okoliczności sprawy mówią, że winę ponoszą przede wszystkim ci, którzy mając na ustach słowa o miłości bliźniego, moralności i o kulturze duchowej w praktyce ze ślepą zajadłą nienawiścią odnoszą się do wszystkiego, co oświecone, postępowe, i demokratyczne.

Nie idzie nawet o zachowanie się tych dwóch miejscowych księży katolickich, którzy mieli możność powstrzymać względnie uspokoić sfanatyzowany tłum, a nie uczynili tego. Postępowanie takie jest sprzeczne z elementarnymi zasadami ludzkiej moralności. Musi ono oburzać każdego zdrowo i uczciwie myślącego człowieka, niezależnie od jego przekonań, zapatrywań i światopoglądu.

Ale, podkreślamy, nie o to idzie! Idzie o rzecz niepomiernie ważniejszą. Na to, aby się mogło stać to, co się stało w Gorzkowicach i Kamińsku trzeba określonej atmosfery. A tę atmosferę urabia się i szerzy nie tylko w Kamińsku i Gorzkowicach, ale w dziesiątkach i setkach parafii polskich. To jest atmosfera nienawiści do Polski Ludowej, atmosfera politycznej walki z obozem demokratycznym. Ciemną, ślepą nienawiść głosi się z niejednej ambony i w niejednym konfesjonale.

Ciemna, ślepa nienawiść, wspierająca się na zabobonach, i przesądach jest narzędziem walki politycznej z demokracją ludową, narzędziem usankcjonowanym przez wystąpienia już nie parafialnych księży, ale przez wystąpienia dostojników kościelnych i wysoko postawionych kół hierarchii katolickiej. To, że ta ciemna i ślepa nienawiść wyładowała się w tak bezmyślnie hańbiących zajściach, jak masakra studentów, w Gorzkowicach i Kamieńsku dowodzi, jak nierozerwalny związek istnieje między obroną kultury, a politycznym wychowaniem mas w duchu demokracji, między walką o elementarne zasady kulturalnego życia i współżycia ludzkiego, a polityczną walką z reakcją i wsteczeństwem.

Zmasakrowani studenci nie byli działaczami politycznymi. Zmasakrowani studenci wykonywali prace z dziedziny jak najbardziej odległej od tego, co powszechnie rozumie się pod słowem polityka. Wśród zmasakrowanych studentów byli niewątpliwie wierzący katolicy. Ale zababonny ciemny tłum, karmiony systematycznie oszczerstwami, rzucanymi na Polskę Ludową, karmiony reakcyjnymi hasłami i reakcyjną ideologią, daje posłuch każdej najbardziej bzdurnej pogłosce. W atmosferze urabianej systematycznie z ambon, taki tłum staje się powolnym narzędziem w ręku prowokatorów, którym zależy na sianiu zamętu i niepokoju i na kompromitowaniu dobrego imienia kultury polskiej.

Cała zdrowa demokratyczna opinia publiczna w Polsce jest wstrząśnięta i zaalarmowana zajściami w Gorzkowicach i Kamieńsku. Czas skończyć z tolerancją i pobłażaniem wobec przejawów wygrywania przesądów i ciemnoty w celu atakowania podstaw kulturalnego, ideowego i politycznego rozwoju Polski Ludowej. Czas zatamować zatrute źródła, z których płynie nienawiść do postępu i demokracji, nienawiść rodząca sromotne i zbrodnicze czyny.

Ekscesy przeciw młodzieży akademickiej

Spółka handlarzy-spekulantów — podburzyła tłum w Kamieńsku i w Gorzkowicach przeciw studentom, zwiedzającym zabytki kościelne

WARSZAWA (PAP). Kamieńsk i Gorzkowice — miejscowości leżące w pow. piotrkowskim stały się w dniu 24 września br. terenem alarmujących zajść, skierowanych przeciwko młodzieży akademickiej, która przebywając w Sulejowie na obozie zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki miała za zadanie wykorzystać okres wakacji — jak to się dzieje corocznie — dla zbadania znajdujących się w okolicy zabytków.

W dniach wyżej wymienionych *poszczególne grupy młodzieży w porozumieniu z włodzami kościelnymi przystąpiły do zwiedzania kościołów i cmentarzy okolicznych. Zostało to wykorzystane przez wrogie czynniki dla rozpętania dzikich ekscesów przypominających najmroczniejsze czasy średniowiecza.*

Znani w okolicy spekulanci i handlarze Koźlik i bracia Obst — zainteresowani jak i cała reakcja w szerzeniu zamieszek i zakłócaniu normalnego biegu naszego życia społecznego — podburzyli przeciw młodzieży sfanatyzowany tłum pod pozorem, iż należy ona do „sekty" i profanuje — rzekomo — przedmioty kultu religijnego.

Wrogie te czynniki żerowały na ciemnocie i zacofaniu pewnych odłamów miejscowej ludności, a przede wszystkim na prowadzonej już od dłuższego czasu przez kler miejscowy nieprzebierającej w środkach kampanii przeciw wyznawcom jednej z sekt religijnych, która również zresztą działa wśród elementów najbardziej zacofanych i reakcyjnych.

Zarówno w Kamieńsku jak i Gorzkowicach młodzież była brutalnie napastowana i pobita tak dotkliwie, że 6 osób, w tym dwie w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu. Księża, mimo, iż wiedzieli w jakim charakterze młodzież przebywała na terenie ich parafii, postawą swą podsycali szerzone plotki, tolerowali, a nawet podniecali ekscesy, odmawiając wszelkiej ingerencji.

Ksiądz w Kamieńsku nie wpuścił na plebanię napastowanych przez tłum studentów, zaś ksiądz w Gorzkowicach odmówił uspokojenia rozfanatyzowanej kłamliwymi wersjami ludności i nie reagował nawet, gdy w jego obecności bito studentki, które prosiły go o opiekę.

O roli spekulantów jako świadomych inspiratorów zamieszek świadczy najlepiej fakt, że znany w powiecie handlarz bydła, Koźlik przyjechał specjalnie do Gorzkowic, aby przy pomocy równie znanych spekulantów braci Obst wywołać tam takie same zajścia, jakie miały miejsce w Kamieńsku.

Dzięki interwencji władz, zajścia zostały szybko zlikwidowane, a główni sprawcy aresztowani.

Władze bezpieczeństwa publicznego prowadzą energiczne dochodzenie. Winni zostaną oddani pod sąd.

Dyktatorskie aspiracje de Gaulle'a

PARYŻ PAP. — Na konferencji prasowej, w której wzięli udział dziennikarze francuscy i zagraniczni, de Gaulle raz jeszcze zaatakował ostro obecny system parlamentarny we Francji. Rządy francuskie — jego zdaniem — przechodzą fazę upadku, a w pewnych wypadkach Francja jest świadkiem „początku anarchii".

Jedyną możliwość „uniknięcia katastrofy" de Gaulle widzi w przyjęciu jego propozycji sprzed kilku miesięcy, to jest rozwiązania Generalnego Zgromadzenia i przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych. Dodał on, że plan jego oznacza „ratunek Francji".

De Gaulle zwrócił się następnie do dziennikarzy z propozycją postawienia mu pytań, na które jednak w większości albo całkowicie nie odpowiedział, albo też w formie bardzo ogólnikowej.

Charakterystycznym przykładem uwierzenia de Gaulle'a w „swoje posłannictwo" oraz dyktatorskich jego zakusów była odpowiedź na następujące pytanie: „Obecna fala strajków jest również protestem przeciwko możliwości dojścia pana do władzy. Gdyby pan ją objął, czyż wybuchłby strajk powszechny?" Generał oświadczył na to: „Ani protesty, ani strajki nie wstrzymają mnie przed wykonaniem obowiązku. Moim przeznaczeniem jest rządzić Francją".

Znamienne wyniki wyborów w Glasgow

LONDYN PAP. — W jednym z okręgów Glasgow odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin. Wyniki tych wyborów, w których zwyciężyła zresztą kandydatka Labour Party, są nad wyraz znamienne i świadczą o poważnym rozczarowaniu wyborców brytyjskich polityką tak Partii Pracy, jak i partii konserwatywnej, co pośrednio znalazło swój wyraz w *masowym odpływie głosów* jakie dawniej padały na obie wymienione partie. Oto dane cyfrowe:

Partia Pracy otrzymała 13.706 głosów wobec 21.073 w r. 1945. Na partię konserwatywną padło 7.181 głosów wobec 15.804 w r. 1945. *Partia komunistyczna, która w r. 1945 nie wystawiła własnego kandydata, obecnie zdobyła 4.233 głosy.*

Tak więc wyniki wyborów wskazują, że Partia Pracy i Partia Konserwatywna łącznie straciły około 16 tysięcy głosów.

Z liczby tej ponad 4 tysiące padło na komunistów, zaś pozostałych 12 tysięcy wyborców, wyraziło swe niezadowolenie z obecnej polityki Wielkiej Brytanii, powstrzymaniem się od głosu.

Rozkwit gospodarczy Chin wyzwolonych

Na obszarach wyswobodzonych przez armię ludową — wre praca milionów wolnych ludzi

MOSKWA (PAP). — Agencja „Sinhua" podaje szereg faktów świadczących o *całkowitej normalizacji życia na terenach, niedawno wyzwolonych przez wojska chińskiej armii ludowej.* Szczególną uwagę zwrócono na odbudowę zniszczonych miast oraz na uruchomienie zakładów przemysłowych. I tak np. w rejonie miast Weisjan i Czangere czynnych jest obecnie 2.467 różnych zakładów handlowo-przemysłowych, podczas gdy za czasów rządów nacjonalistycznych pracowało jedynie 1.126. Ilość zakładów przemysłowych w miastach prowincji Szen-Si wzrosła dwukrotnie na przestrzeni 6 miesięcy. Szczególnie szybko postępuje odbudowa wielkiego miasta Ki-Vin, które staje się z powrotem jednym z najpoważniejszych centrum przemysłowych w północno-wschodnich Chinach.

Przygotowania do likwidacji kartek chlebowych

WARSZAWA PAP. — „W przeciwieństwie do zbiorów w całej Europie, ocenionych przez FAO, jako o 15 proc. niższe od przedwojennych, *tegoroczne zbiory zbóż w Polsce dały wyniki wyższe od przeciętnych przedwojennych"* — oświadczył minister Aprowizacji, Włodzimierz Lechowicz na konferencji prasowej w dniu 1 bm., podczas której omówione zostały zmiany aprowizacyjne, jakie wprowadza ostatnia uchwała Rady Ministrów.

Przede wszystkim zaktywizowany będzie terenowy czynnik administracyjny i społeczny. Przez dwa pierwsze miesiące po skasowaniu kartek chlebowych czynne będą „komisje nadzoru nad obrotem głównymi przetworami zbożowymi". Na szczeblu centralnym komisja taka składać się będzie z przedstawicieli Min. Przem. i Handlu, Min. Administracji Publicznej oraz Min. Ziem Odzyskanych. W terenie reprezentowane będą w komisjach władze administracyjne (wojewoda - starosta), przemysłowe i Polskie Zakłady Zbożowe. Zadaniem tego aparatu będzie *ustalenie zapotrzebowania terenu i dostosowanie rezerwy do miejscowych potrzeb. Komisje zapewnią, by sieć handlowa utrzymywała zapas normalnego dwutygodniowego zapotrzebowania, a piekarnie — przynajmniej 5-dniowego. W razie zakłóceń w wypieku, komisje dopilnują, by piekarnie rzucały na rynek potrzebną ilość pieczywa.*

Umacnia się przyjaźń polsko-radziecka

Młodzież polska garnie się do nauki języka rosyjskiego

WROCŁAW PAP. — W przededniu ogólnopolskiego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Rady Naczelnej tej organizacji. Obradom przewodniczył prezes Bzowski. W czasie posiedzenia generalny sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa ob. Wroński złożył sprawozdanie z prac zarządu, wskazując na *rozwój nauczania języka rosyjskiego w szkołach wszelkiego typu, na poważne zwiększenie kadr nauczycieli języka rosyjskiego.* Przy Zarządzie Głównym Towarzystwa powstała komisja współpracy pedagogicznej ze Związkiem Radzieckim, która czyni starania o nawiązanie ścisłego kontaktu z pedagogami radzieckimi i o popularyzowanie w Polsce osiągnięć pedagogiki radzieckiej.

Kłótnie wśród państw arabskich

LONDYN PAP. — Rywalizacja między Transjordanią a Egiptem w kwestii palestyńskiej znalazła swój wyraz w masowym wiecu, jaki odbył się w Ammanie (Transjordania) z udziałem kilku tysięcy uchodźców arabskich z Palestyny. Uczestnicy wiecu w powziętej rezolucji zaprotestowali przeciwko sformowaniu rządu arabskiego w Palestynie na terytorium zajętym przez Egipt.

Jednocześnie stwierdzili oni, że tylko król Abdullah transjordański upoważniony jest do przemawiania w imieniu Palestyny i z góry zaaprobowali każdą jego akcję, zmierzającą do rozwiązania problemu palestyńskiego.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

44)

— Proszę bardzo, niech pan zaczeka! — powiedziała Jełowicka. — Wybaczy mi pan chyba jednak, że wrócę do pracy, ale przyrzekłam jednej z moich klientek wykończyć suknię jeszcze dzisiaj.

Zostawiła Hennerta samego. Za drzwiami westchnęła dość żałośnie i usiadła do maszyny, aby już nieprzerwanie, puściwszy ją energicznie w ruch, szyć z nerwowym pośpiechem tę samą pewnie kretonową sukienkę, którą zauważył, gdy tylko wszedł do mieszkania. Hennert wiedział, że nie będzie czekał zbyt długo. Był pewny swego, jak nigdy dotąd. Pewność swą opierał na wielomówiącym fakcie, który poznał dziś przed południem.

Gdy doktór Skolimowski otrzymał ekspertyzę z Zakładu Medycyny Sądowej, nim ją pokazał i wytłumaczył, poszedł do telefonu, aby, jak twierdzi, uzyskać dodatkowe wyjaśnienia. Hennert nie uwierzył jednak tym słowom i podążył za doktorem. Skolimowski zamknął się bardzo dokładnie w pokoju obok, który służył zmarłemu za sekretariat i stamtąd, jak poprzednio major Bezprym z Warszawą, połączył się teraz z miastem. W sekretariacie tym mieściła się właśnie mała centralka telefoniczna, łatwo więc możnaby podsłuchiwać całą rozmowę podnosząc słuchawkę w gabinecie Glucka, gdzie przebywali dotychczas. Byłoby to jednak zbyt demonstracyjne wyrażenie podejrzeń przeciw doktorowi Skolimowskiemu na oczach wszystkich zainteresowanych śledztwem, niewskazane również i z tego powodu, że już raz dzisiaj lekarz uniósł się gniewem, gdy mu z sędzią Noskiem w związku z zeznaniami Wieruckiego spróbowali zadać kilka szczegółowych pytań. Do lekarza poza tym najzupełniej bezkrytyczne bezgraniczne niemal zaufanie miał prokurator Brzozowski, podniesienie więc słuchawki mogłoby wywołać jego energiczny protest. Niewątpliwie na te wszystkie momenty liczył sam doktór Skolimowski, skoro, choć powinien raczej telefonować bezpośrednio z gabinetu w przytomności wszystkich obecnych, udał się do pokoju obok. Nie było to podyktowane w żadnym wypadku ostrożnością, która tłumaczyła jeszcze majora Bezpryma, nie mógł on bowiem istotnie rozmawiać z Warszawą w obecności oskarżonego i dziennikarzy, aby nie zdradzać przed nimi wiadomości, jakie długo jeszcze musiały może pozostać w ukryciu. Obecnie jednak w gabinecie nie było nikogo obcego i dlatego Hennert pomyślał, że doktór Skolimowski chce telefonować nie tylko w sprawie ekspertyzy.

Wobec tych wszystkich trudności, jakie rozważał w duchu, nie wiedział na razie, co począć, gdy przypomniał sobie nagle telefon w portierni. Hirsch mówił przecież, że dzwonił ze swej dyżurki do Krystyny Jełowickiej, a pracowała ona właśnie w pokoju, z którego rozmawiał teraz lekarz. Zbiegł więc na dół i nakazał portierowi, aby połączył go z sekretariatem zmarłego dyrektora. Hirsch uczynił to nieco zdumiony, ale jego mina nic nie obchodziła oczywiście Hennerta. Pomysł okazał się bardzo dobry, przyszedł mu jednak do głowy nieco za późno, bo dr Skolimowski rozmowę już kończył i sierżant zdołał usłyszeć jedynie ostatnie zdania: „Proszę nie przyjmować dzisiaj do kliniki nikogo, absolutnie nikogo, rozumie mnie pani chyba dobrze! Pacjentkę przeznaczoną na operację po południu przesłać gdzieindziej, jak było to już raz". Widocznie osoba rozmawiająca z doktorem pytała go o coś w dalszym ciągu, bo doktór milczał czas jakiś, a potem powiedział tylko dwa jeszcze słowa: „To wszystko".

To wszystko! — powtórzył wtedy w myśli sierżant Hennert — Niewiele, ale i tak dużo do głębszych rozmyślań. Niewątpliwie w sprawę Waldemara Glucka zamieszana była kobieta, którą doktór Skolimowski z wyraźnej obawy usuwa ze swego bezpośredniego otoczenia, aby nie ponosić przez nią dodatkowych przykrości. Gdyby tylko wiedzieć, jakie były to obawy?

Hennert wrócił na górę prawie jednocześnie z lekarzem i zauważył natychmiast, co było zresztą widoczne dla wszystkich, że zrzucił on ze siebie w czasie swej krótkiej nieobecności to niewidoczne brzemię, jakie gniotło go przez cały czas dotychczasowego śledztwa.

— A więc panowie! — zaczął niemal wesoło. — Sprawa wygląda w ten sposób. Dyrektor Gluck postrzelony został w szyję z bardzo niewprawnej ręki, która w pośpiechu wyraźnie zawiodła. Kule przeszły przez ciało i nie zostały znalezione, ale rany jakkolwiek nie pozwalają na dokładne i całkiem pewne stwierdzenie bez dodatkowych badań pochodzą raczej z broni małokalibrowej.

— Wierucki mówiłby więc prawdę? — zauważył prokurator.

— Tak przynajmniej wynika z przysłanej mi ekspertyzy! — potwierdził doktór.

— Dlaczego jednak powiedział pan postrzelony, a nie zabity? — Wtrącił fachową uwagę sędzia Nosek.

— Ponieważ lekarz, który wykonał sekcję zwłok, sądzi, że rany te nie mogły być przyczyną śmierci. Krwotok według niego nastąpił wprawdzie wskutek tych ran, ale po nagłym zgonie dyrektora z innej raczej przyczyny. Na to wskazuje rodzaj skrzepu krwi i cały stan ciała.

— Myśli pan, serce? — spytał z niedowierzaniem prokurator.

d. c. n.

NOWE DROGI NAUKI HISTORII

Wywiad z wybitnymi uczonymi ZSRR prof. prof. Tretiakowem, Sidorowem i Udalcowem

WARSZAWA (SAP—RAP).

Na zaproszenie Komitetu Słowiańskiego w Polsce oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyli do Warszawy wybitni historycy Związku Radzieckiego *prof. prof.: Piotr Tretiakow, Arkadi Sidorow oraz Iwan Udalcow*, którzy wzięli udział w Zjeździe Historyków we Wrocławiu. Goście radzieccy podzielili się z przedstawicielami SAP i RAP swymi wrażeniami z odbytego Zjazdu oraz określili formę dalszej współpracy między historykami polskimi i radzieckimi.

— Muszę wyrazić nasze zadowolenie — powiedział prof. Piotr Tretiakow, współpracownik Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR — z faktu uczestnictwa delegacji historyków radzieckich na Zjeździe we Wrocławiu. Nie tylko dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy z zakresu historii, lecz przede wszystkim zapoznaliśmy się z nowymi zadaniami, jakie postawiła sobie historiozofia polska. Za najważniejsze z nich uważamy opracowanie historii ruchu robotniczego, opracowanie historii walk z faszyzmem, oraz stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich. Istotną jest rzeczą, ażeby wydobyć na światło dzienne i ujawnić wszystkie te zasadnicze momenty, które łączyły polską klasę robotniczą z rosyjską klasą robotniczą. Przyczyni się to w wielkim stopniu do podniesienia obiektywizmu historycznego, wykaże związek i zależność polskiego programu historycznego od rozwoju postępowych sił na świecie i przez to wzbogaci myśl historyczną.

Uważamy za wielkie osiągnięcie historyków polskich, iż zorganizowano grupę historyków-marksistów, którzy posługują się w opracowaniu zagadnień historiozoficznych jedynie prawdziwą metodą — metodologią marksistowską.

DROGA WSPÓŁPRACY

O współpracy między uczonymi polskimi a radzieckimi mówi nam profesor Uniwersytetu w Moskwie i współpracownik Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, prof. Sidorow.

Historycy polscy będą przyjeżdżać do Związku Radzieckiego, dla korzystania z licznych bibliotek i archiwów. Posiadamy bowiem bardzo cenne materiały historyczne, dotyczące ekonomicznego położenia klasy robotniczej i walki, jaką prowadziła ona o swoje prawa za pomocą demonstracji, strajków itp. Posiadamy również bardzo bogate źródła, dotyczące *powstań polskich z roku 1830-31* oraz 1863-64, dalej materiały z zakresu rewolucyjnych ruchów robotniczych w czasie Wiosny Ludów. W związku z tym pożądany jest bezpośredni kontakt naszych uczonych, który umożliwi wspólne omówienie interesujących nas zagadnień.

ZAINTERESOWANIA HISTORYKÓW RADZIECKICH

O pracach historyków radzieckich, uczestników Zjazdu we Wrocławiu, mówi prof. Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR — prof. Udalcow.

Opracowuję obecnie historię zachodnich Słowian, a w szczególności historię Czechów i Słowaków w czasach nowożytnych, z uwzględnieniem ruchów rewolucyjnych z okresu Wiosny Ludów. Prof. Sidorow opracowuje historię Rosji w epoce imperializmu, obejmującej koniec dziewiętnastego i początek dwudziestego wieku, zaś prof. Tretiakow przygotowuje pracę historyczną na temat pochodzenia narodów słowiańskich.

Na zakończenie prof. Udalcow podkreśla, że Zjazd Historyków we Wrocławiu wniósł wiele pozytywnych elementów do zacieśnienia więzów współpracy między historykami radzieckimi i polskimi.

Akademia żałobna ku czci tow. Żdanowa

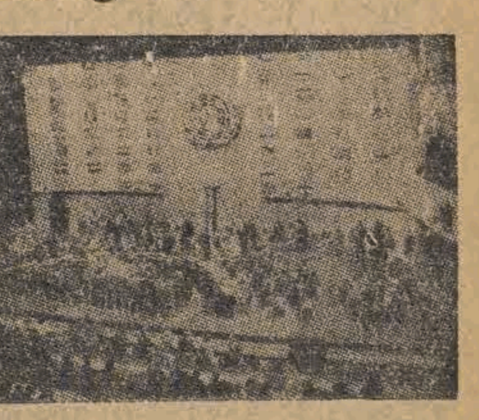
Na urządzonej w dniu 30 września br. Akademii żałobnej *ku czci tow. Żdanowa, łódzki świat pracy uczcił pamięć nieodżałowanego bojownika o dobro i interesy międzynarodowej klasy robotniczej.*

Na pięknie udekorowanej scenie pod wielkim, pokrytym kirem portretem tow. Żdanowa ustawiły się poczty sztandarowe robotniczych stronnictw politycznych i OKZZ, przy stole zaś zasiadło prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, partii politycznych, Związków Zawodowych, świata nauki. Po odegraniu polskiego i radzieckiego hymnu przez orkiestrę Miejskiej Elektrowni Łódzkiej, prezes Grodzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Dobromęski w krótkim zagajeniu naszkicował sylwetkę Wielkiego Bojownika o ideały klasy robotniczej. Zebrani uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie i jednominutową ciszę, po czym odegrano Międzynarodówkę. Na mównicę wszedł kurator tow. Baculewski, który w wyczerpującym i treściwym referacie scharakteryzował życie i działalność tego, który słowem i czynem do ostatniej chwili swego życia walczył o dobro międzynarodowej klasy robotniczej.

* * *

Po krótkiej przerwie, orkiestra wykonała marsza żałobnego Chopina, preludium Rachmaninowa i Etiudę Rewolucyjną, po czym tow. Nowicki recytował fragmenty z utworów Majakowskiego, wielkiego poety proletariackiego, który siłą swego talentu oddał w wierszach to, o co niezłomnie przez całe życie walczył tow. Żdanow — zapał i entuzjazm walki o Wielką Sprawę.

Zmagania w ONZ



Przed forum odbywającej się obecnie w Paryżu sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych rozgrywa się znamienna batalia między czynnikami postępu i dążenia do pokojowego układu stosunków międzynarodowych a elementami imperializmu oraz podżegań wojennych. Wystąpienia min. Wyszyńskiego i min. Modzelewskiego dały wyraz pokojowym tendencjom i dobrej woli światowego obozu demokracji.

Współzawodnictwo pracy na nowych torach

Potężny ruch przodujących robotników uzyskuje jednolitą formę organizacyjną

Współzawodnictwo pracy, które narodziło się jako spontaniczny, żywiołowy *ruch oddolny*, stało się już ruchem masowym, jednym z decydujących czynników w rozwoju produkcji.

Okazała się potrzeba ujęcia tego ruchu w formy organizacyjne, mające na celu jego ujednolicenie, spopularyzowanie jego doświadczeń i oparcie go na trwałych zasadach.

Szczególnie doniosłe znaczenie posiada zagadnienie dalszego spopularyzowania i rozszerzenia zespołowego współzawodnictwa pracy.

Kilka dni temu ukonstytuował się przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy tzw. *Główny Komitet Współzawodnictwa.*

W Głównym Komitecie Współzawodnictwa reprezentowane są władze związkowe, partyjne, administracji gospodarczej, Stow. Inżynierów i Techników, przedstawiciele młodzieży oraz przodownicy pracy. Przewodniczący Zarządu Głównego Włókniarzy, tow. Burski obrany został prezesem Komitetu.

W skład Komitetu weszli także m. in. tow. tow.: Żebrowski, Karolak, Egierski, Aniołkiewicz, Chimowicz i Bieniak.

Zgodnie z okólnikiem Centralnej Komisji Związków Zawodowych Rady Zakładowe powinny w porozumieniu z oddziałami Związku powoływać na terenie swych przedsiębiorstw *Fabryczne Komitety Współzawodnictwa.*

Na szczeblu oddziałów i zarządów okręgowych związków nie przewiduje się w zasadzie powołania tego rodzaju komitetów. Mogą one powstać jedynie w wypadku *istotnej ku temu przyczyny.*

Natomiast oddziały i zarządy okręgowe związków winny *brać czynny udział w organizowaniu Komitetów Współzawodnictwa przy radach zakładowych, koordynując ich pracę, kontrolując ją i ponosząc za nią odpowiedzialność organizacyjną.*

Okręgowe i powiatowe komisje związków zawodowych winny koordynować ruch współzawodnictwa na swym terenie działania, poza tym winny one organizować *branżowe i międzybranżowe narady terenowe,* w porozumieniu jednakże z oddziałami związków.

Do fabrycznych komitetów współzawodnictwa wejdą przedstawiciele rady zakładowej (przewodniczący), kół PPR i PPS, administracji fabrycznej, młodzieży, pracownicy techniczni i przodownicy pracy.

Komitety mają za zadanie rozwój ruchu współzawodnictwa, objęcie różnymi formami tego ruchu całej załogi robotniczej i pracowniczej. Oznacza to między innymi konieczność przygotowania i wypracowania *w porozumieniu z ogółem współzawodniczących konkretnych zobowiązań*, doprowadzenie do każdego współzawodniczącego zespołu, do każdego uczestnika współzawodnictwa pracy zadań w zakresie planu ilościowego, jakości i kosztów własnych, zestawianie *wyników współzawodnictwa, ogłaszanie ich* oraz *analiza wyników*, połączona z przyswajaniem i popularyzacją doświadczeń w tej dziedzinie.

Oprócz tego należeć będzie do Komitetów Współzawodnictwa popularyzacja tego ruchu, metod pracy przodowników i ich osiągnięć wśród ogółu pracujących.

W celu wykonania tych zadań wyłonią komitety komisje względnie sekcje: organizacyjną, techniczno-ekonomiczną, popularyzacyjną, tzw. komisję wyników oraz komisję młodzieżowego wyścigu pracy.

Głównym *instrumentem* Komitetów Współzawodnictwa przy realizacji stojących przed nimi zadań *będą narady techniczno-wytwórcze współzawodniczących zespołów, oddziałów oraz całych zakładów pracy.*

Komitety działać będą poprzez władze związkowe oraz administracyjne.

Należy oczekiwać, że w ślad za ukonstytuowaniem się Głównego Komitetu Współzawodnictwa wśród włókniarzy nastąpi szybka rozbudowa sieci organizacyjnej i potężne wzmożenie współzawodnictwa pracy.

W. L.

Łódź w dniu 13 b.m.

Wielka ogólnokrajowa narada wytwórcza

aktywu PPR i PPS przemysłu bawełnianego

Uchwały sierpniowe Plenum KC PPR dały do myślenia również i naszym działaczom gospodarczym. Odczuwają oni potrzebę zmian w stosunku do wielu spraw naszego przemysłu.

Na dzień 13 października rb. zwołana zostaje *ogólnopolska narada wytwórcza przemysłu bawełnianego.* Na naradę, w której weźmie łącznie udział ponad 600 osób, zaproszeni zostali dyrektorzy wszystkich zakładów pracy, kierownicy oddziałów produkcyjnych, majstrowie oraz liczni *przodownicy pracy i wielowarsztatowcy*, przedstawiciele wojewódzkich komitetów PPR i PPS Łodzi i Wrocławia, sekretarze partyjnych komitetów fabrycznych oraz przedstawiciele lokalnych oddziałów Zw. Zawodowego.

Konferencja, która odbędzie się w sali PZPB Nr 1 przy ul. Przędzalnianej 68, będzie miała charakter roboczy. Obrady trwać będą cały dzień i zakończą się prawdopodobnie późnym wieczorem.

Celem narady będzie ujawnienie trudności, na jakie napotyka w swej pracy przemysł bawełniany oraz znalezienie dróg prowadzących do ich przezwyciężenia.

Można nie wątpić, że dyskusja odbywać się będzie w tonie zdecydowanej krytyki i samokrytyki, co pozwoli na wykrycie źródeł licznych niedomagań i niedostatków.

Należy przewidywać, że w dyskusji wezmą udział nie tylko kierownicy zakładów pracy, ale że zabiorą w niej głos przede wszystkim liczni wielowarsztatowcy i przodownicy pracy, *będący wyrazicielami postulatów i życzeń szerokich rzesz włókniarzy.*

Dyskusja powinna wykazać między innymi, kto *spośród kierownictwa i na ile opiekuje się ruchem współzawodnictwa, przodownikami pracy i wielowarsztatowcami.* Sądzimy, że ogień *masowej krytyki pozwoli ujawnić i zlikwidować niejedno niedociągnięcie.*

W. L.

Trujące wyziewy nad Widzewem

Fabryka sztucznego włókna — zanieczyszcza powietrze w okolicy

Należy natychmiast przedsięwziąć środki zaradcze

Sprawą zasadniczą i palącą, o której nie pisze się dotychczas ani słowa, a która z pewnością na pominięcie nie zasługuje, sprawa zatruwanego przez szkodliwe wyziewy powietrza na Widzewie.

Widzew, gęsto zaludniona wschodnia część Łodzi od lat kilku atakowana jest przez fale szkodliwego, stężonego gazu, które rozsiewa miejscowa Fabryka Sztucznego Włókna. Stałe oddychanie w ten sposób zanieczyszczonym powietrzem — jak stwierdziły oględziny lekarskie — wpływa ujemnie na stan psychiczny i nerwowy mieszkańców, zmniejszając ich odporność i obniżając ich zdolność do wydajnej pracy. Daleko poza Widzewem, szczególnie w porze wieczornej i nocnej lotne gazy unoszą się i w inne strony narzucając niezwykłe uciążliwą, szczególnie w okresie letnim, konieczność przebywania w mieszkaniach przy oknach zamkniętych. Szkodliwy napływ tych gazów dotyczy — rzecz jasna — w pierwszym rzędzie przebywających w atmosferze zanieczyszczonej robotników fabryki, u których zaobserwowano spowodowane dwusiarczkiem węgla i siarkowodorem zmiany zarówno w układzie nerwowym, jak i we krwi.

Zdrowie mieszkańców Widzewa — oto pierwszy powód, z racji którego sprawa ta jest pilna. Powód podstawowy i najistotniejszy.

Powód drugi — to bezpieczeństwo pożarowe. Gromadzące się bowiem w fabryce sztucznego włókna na Widzewie rozpuszczalniki jak np. dwusiarczek węgla, stanowią materiał łatwopalny.

Powód trzeci to fakt systematycznego niszczenia przez żrące składniki chemiczne kanałów sieci kanalizacyjnej, co naraża miasto na milionowe straty.

Te trzy wymienione wyżej powody są chyba wystarczające, aby w tej palącej sprawie uderzyć na alarm, aż do zupełnego jej zlikwidowania.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że rozwiązanie tego problemu nie jest rzeczą łatwą. Uważamy, że skuteczne poczynania zaradcze winny iść w dwóch kierunkach.

Odpowiednie przygotowania obliczone na dłuższy okres czasu muszą doprowadzić wreszcie do przeniesienia fabryki sztucznego włókna daleko poza granice miasta, do dzielnic niezamieszkałych, w pobliżu dużej rzeki, lub jeziora. Ten plan na dalszą metę to jednak melodia przyszłości, która dziś i natychmiast nie pomoże ani robotnikom fabryki sztucznego włókna, ani mieszkańcom Widzewa.

Istnieją jednak konkretne sposoby, aby doraźnie, lecz niezwłocznie zaradzić złu.

Na plan pierwszy wysuwa się tu konieczność szeregu inwestycji w samej fabryce. A więc, uruchomienie przez dyrekcję fabryki w jak najszybszym czasie odpowiednich urządzeń: wież absorbcyjnych, pochłaniających wytwarzany gaz, systemu uszczelnienia kanałów, znajdujących się w halach fabrycznych, aby zatrute powietrze nie wydobywało się na zewnątrz oraz usprawnienie wentylacji mechanicznej, tam gdzie jest ona niedostateczna.

W odniesieniu zaś do samych robotników Fabryki Sztucznego Włókna, to zasadnicze postulaty, jakie pod adresem dyrekcji fabryki wysunąć możemy są następujące: zaopatrzenie pracowników w sprzęt ochronny, jak okulary, ubrania kwasoodporne itd.; oraz dokonywanie stałych badań lekarskich.

Gdyby w szybkim czasie i w tempie, jakiego wymaga doniosłość tej tak wielkiej sprawy, zrealizowane zostały podane wyżej inwestycje i środki ochronne moglibyśmy spokojnie oczekiwać dnia, w którym Dyrekcja Fabryki Sztucznego Włókna postanowi przenieść swe pomieszczenia na tereny bardziej odległe od osiedli ludzkich.

Jadwiga Szczepańska

Interpelacje naszych Czytelników

Zbyt szczupłe pomieszczenie żłobka i przedszkola Niciarni

Sz. Tow. Redaktorze!

Bolączką załogi naszych zakładów jest zbyt szczupły lokal na żłobek i przedszkole. Z tego powodu część dzieci tutejszych pracownic pozostawać musi w domu i to na ogół w warunkach, które nie zapewniają dziecku dostatecznej opieki. O ile uświadomimy sobie, że pracuje u nas około 1.700 kobiet, będziemy mieli należyty obraz, jak doniosłe zagadnienie stanowi tu powiększenie żłobka i przedszkola. A istnieją pełne możliwości urzeczywistnienia tego celu.

Na terenie firmy były dyrektor naczelny tych zakładów, ob. Borczyk zajmuje wraz z żoną i synem 2 duże pokoje z kuchnią, położone właśnie między żłobkiem i przedszkolem. Gdyby przesunąć ob. Borczyka do innego mieszkania, to zajmowany przez niego lokal mógłby odpowiednio powiększyć pomieszczenie żłobka i przedszkola. Już dwukrotnie zwracała się Rada Zakładowa do ob. Borczyka, proponując mu lokal zastępczy. Niestety, upór ob. Borczyka, który stawiał zbyt wygórowane żądania — komfortowego mieszkania uniemożliwił nam rozwiązanie tej sprawy.

Zarówno Rada Zakładowa, jak i miejscowe koło Ligi Kobiet w ciągu przeszło półtora roku nie szczędziły starań i zabiegów. Zwracaliśmy się wielokrotnie do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej interweniowaliśmy w Wydziale Kwaterunkowym, apelowaliśmy do Wydziału Administracji Nieruchomości przy CZPWł., prosząc o przydzielenie odpowiedniego mieszkania dla ob. Borczyka. Wszystkie owe wysiłki nie odniosły jednak pożądanego skutku. Obecnie, od dnia 7 września br. sprawa ta ponownie znalazła się w Urzędzie Kwaterunkowym i, jak dotychczas nic nam nie wiadomo, aby cośkolwiek w tym kierunku zrobiono. Może umieszczona na łamach „Głosu" interpelacja odniesie pożądany skutek i wpłynie na usunięcie przez Wydz. Kwaterunkowy uciążliwej jednostki.

Przewodn. Rady Zakładowej
(—) *Kotarski*

Przewodn. Koła Ligi Kobiet
(—) *Furmańska*

LECZNICTWO SPOŁECZNE UDOSKONALA SWE FORMY

Współpraca między Ubezpieczalnią i Uniwersytetem Łódzkim

Ubezpieczeni korzystać będą z opieki najlepszych sił naukowych

Niedawno donosiliśmy o tym, że między Ubezpieczalnią Społeczną a Okręgową Komisją Związków Zawodowych toczą się rozmowy, mające na celu *usprawnienie lecznictwa społecznego* i zorganizowanie takiej opieki lekarskiej, aby wszyscy ubezpieczeni otoczeni byli opieką najlepszych specjalistów.

Dotychczasowe trudności Ubezpieczalni Społecznej i płynące stąd liczne skargi oraz żale ubezpieczonych, powodowała między innymi *zbyt mała ilość lekarzy*, zatrudnionych w lecznictwie społecznym. Dlatego też Ubezpieczalnia poczynić musiała szereg koniecznych kroków w celu wciągnięcia do pracy nowych sił lekarskich.

Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli Ubezpieczalni oraz grona profesorów, docentów, kierowników klinik i ordynatorów szpitali, zapadły wreszcie doniosłe uchwały, zmieniające dotychczasowy system opieki lekarskiej.

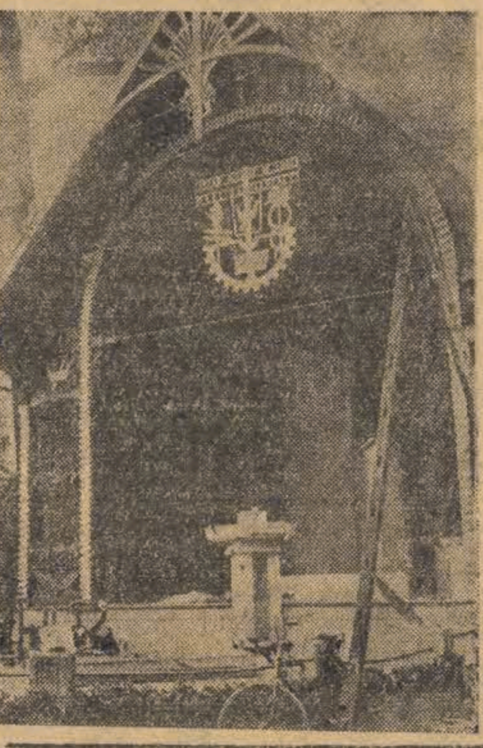
Mianowicie przedstawiciele władz uniwersyteckich postanowili nawiązać ścisłą i stałą współpracę *między Ubezpieczalnią a Uniwersytetem*. W tym celu w najbliższym czasie stworzonych będzie dziesięć stałych komisji lekarskich, na czele których staną profesorowie i docenci Uniwersytetu. Komisje te wprowadzą do metod leczenia ubezpieczonych najbardziej nowoczesne formy oraz skoordynują lecznictwo ambulatoryjne z ośrodkami szpitalnymi.

Uniwersytet Łódzki odda do dyspozycji Ubezpieczalni wszystkie ambulatoria przy klinikach uniwersyteckich. Do ambulatoriów tych w wypadkach szczególnych kierowani będą ubezpieczeni. W ten sposób ciężko chorzy zapewnioną mieć będą opiekę ze strony najlepszych, najbardziej wykwalifikowanych lekarzy i sił naukowych.

Przeszło półmilionowa rzesza ubezpieczonych w Łodzi ze szczerym zadowoleniem przyjmie do wiadomości doniosły fakt współpracy Ubezpieczalni z Uniwersytetem. Pogłębi to zaufanie pacjentów do lecznictwa społecznego, które wsparte o pomoc najlepszych sił naukowych otoczyć będzie mogło świat pracy taką opieką, jaka mu jest rzeczywiście należna.

Szczep.

Pokaz osiągnięć drobnego rolnictwa





Dziś następuje otwarcie Jesiennego Pokazu kwiatów, owoców i warzyw w ogródku „Tivoli". Tę interesującą wystawę zorganizowały Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz łódzkie Zrzeszenie Ogrodnicze.

Aby utrzymać harmonijną pełnię naszego rozwoju gospodarczego, rolnictwo musi pilnie dotrzymywać kroku wielkiemu i zwycięskiemu rozmachowi produkcji przemysłowej. Dlatego też przyklasnąć należy inicjatywie organizatorów tej wystawy owoców, warzyw i kwiatów, która będzie przede wszystkim pouczającym pokazem osiągnięć i wysiłków drobnego rolnictwa okręgu łódzkiego.

W tę i z powrotem

Casika z trucizną

Jedna z naszych czytelniczek przyniosła nam do redakcji papierową „foremkę", służącą jako podkładka do ciastek.

— Proszę przeczytać napis na foremce! — powiedziała ob. czytelniczka. Przeczytaliśmy. Faktycznie — dziwny: A. Schwarzhuber. Konditorei u. Bäckerei. Litzmannstadt. Adolf Hitler Str.

— „Pamiątka", z okresu okupacji — zapytaliśmy domyślnie.

— Nie — odparła czytelniczka — „pamiątka" z cukierni łódzkiej przy ulicy Piotrkowskiej! Anno Domini 1948 sprzedaje się tam ciastka w takich oto hitlerowskich „podkładkach"...

W stanie nietrzeźwym

„Osobom w stanie nietrzeźwym do tego lokalu wchodzić nie wolno". Do jakiego — zapytacie czytelnicy — lokalu? Do biur zarządu miejskiego? Do teatru? Do kina? Do Filharmonii? Nie: do — baru. Taki „zakaz" wywiesił np. na drzwiach knajpy przy ul. Nowotki 6 ...Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem. Bardzo dziwny zakaz. Pomijając wątpliwości, gdzie w takim razie wolno wchodzić osobom w stanie nietrzeźwym — musimy stwierdzić, iż naszym zdaniem Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem powinien się przede wszystkim zająć tym, aby nikt w naszym mieście nie wychodził w stanie nietrzeźwym z żadnego w ogóle lokalu, a głównie z knajp, barów tudzież restauracji.

ZEBRANIE CHÓRU.

Dn. 2. 10. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego Z. M. P. Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie chóru przy tymże Zarządzie.

Obecność obowiązkowa!

ODSŁONIĘCIE POMNIKA

W niedzielę, dnia 3. 10. 1948 r. o godz. 9-ej rano odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika zamordowanych przez zbirów hitlerowskich naszych towarzyszy.

Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon".

prosi o liczne przybycie dla uczczenia pamięci.

Na froncie remontów i zabezpieczeń

Przebieg akcji naprawy 500 łódzkich domów

Rozdział przyznanych kredytów — Pogotowia budowlane — Prace Komisji Nadzwyczajnej

Sprawa użycia kredytów, przyznanych Łodzi na remonty domów, wywołuje zrozumiałe zainteresowanie wśród całego ogółu mieszkańców.

Cóż zresztą w tym dziwnego. W okresie słot i deszczów przeciekający dach — to istna klęska.

Wiedząc, jak bardzo sprawy te leżą na sercu lokatorom 500 przeznaczonych do remontu domów, stale podajemy ostatnie wiadomości, jakie nadchodzą z „frontu" napraw i zabezpieczeń.

Ogólna kwota na te cele wynosi, jak wiadomo, 145 milionów złotych. Sporządzony już został dokładny wykaz poszczególnych pozycji tej sumy. Złożą się na nią: 51 milionów na remonty ogólne, 46 milionów na remonty dachów, 38 milionów na wymianę stropów i 10 milionów na remonty ustępów.

Roboty rozpoczęto już 11 września, a odpowiedni do ich wykonania czas jest niedługi. Dlatego też Komisja Nadzwyczajna nawiązała kontakt z łódzką DOKP i CZPWł celem przydzielenia przez te instytucje Zarządowi Nieruchomości Miejskich części sił fachowych, dzięki którym roboty wykonać będzie można w terminie przewidzianym. Z chwilą zgłoszenia się fachowców zorganizowane zostaną pogotowia budowlane, których zadaniem będzie dokonywanie drobniejszych remontów w mieszkaniach i w domach, zamieszkałych przez robotników.

Poza tym Zarząd Nieruchomości Miejskich współpracuje z Radami Zakładowymi, przyznając im w miarę potrzeby materiał budowlany dla wykonania remontu mieszkań robotniczych bądź domów, które są administrowane przez zakłady przemysłowe.

Komisja Nadzwyczajna przeprowadza lokalne lustracje wyznaczonych remontów, sprawdzając, czy są one zgodne z intencjami Rady Państwa. W czasie lustracji, podczas której nawiązuje się współpracę z komitetami domowymi, przyjmowane są bezpośrednio zgłoszenia od lokatorów robotników i w zależności od potrzeb i rodzaju remontu, podania będą odpowiednio kwalifikowane przez Komisję, ustalającą również terminy rozpoczęcia robót.

Szczep.

Kilogram 480 zł - ćwierć kg - 180 zł

Osobliwa arytmetyka na Bałuckim Rynku

Przechodząc przez Bałucki rynek łatwo zaobserwować ciekawe zjawisko. Otóż na rynku pojawiło się sporo masła, lecz dziwnie mało kupujących gromadzi się wokół sprzedawców tego artykułu.

Zaintrygowani podchodzimy bliżej i pytamy obok siedzącej z koszyczkiem kupcowej.

— W jakiej cenie masło?

— 180 złotych, paniusiu.

— Ile???

— Ady mówię 180 złotych za ćwiartkę!

Na koszyku zaś z masłem widniała karteczka, „480 zł. kg."

Jasne się stało, czemu nikt tak bardzo nie kwapi się z kupnem. Czyż człowieka pracy stać na zapłacenie 720 zł za jeden kilogram masła?

Mówiąc już o rynku Bałuckim trzeba poruszyć również sprawę higieny na tym targowisku. Pozostawia ona wiele do życzenia — człowiek zastanawia się poprostu, czy istnieje w naszym mieście jakiś dozór sanitarny? Apetyczne sterty jabłek i gruszek leżą ułożone bezpośrednio na ziemi lub na cieniutkiej warstewce słomy, nurzają się w błocie lub kurzu, sery w ogóle nie opakowane — oto maleńki przykład tego, co się tam dzieje.

Podobne targowisko jest tylko rozsadnikiem chorób zakaźnych. Czyż nie znajdzie się nikt, kto skutecznie zaradziłby tego rodzaju niechlujstwu? Tak dalej być nie może!

Nieprzestrzeganie cen i brudy Bałuckiego rynku winny być jak naszybciej zlikwidowane (W.)

Czy żale inicjatywy prywatnej są uzasadnione?

Na marginesie obrad dorocznego zebrania Izby Przem-Handlowej w Łodzi

Onegdaj odbyło się doroczne plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, na którym wiceprezes ob. Gniadkowski złożył sprawozdanie z całorocznej działalności tej instytucji.

Mówca starał się udowodnić, że na skutek zmniejszonych przydziałów dla przemysłu prywatnego i niedostatecznego przydziału towarów dla prywatnych placówek handlowych, obrót prywatnych przedsiębiorstw uległ skurczeniu.

Wzrost obciążeń podatkowych, zwyżka komornego itp — twierdził ob. Gniadkowski — powoduje zmniejszenie, czy nawet sprowadzenie do zera rentowności przedsiębiorstw, co z kolei powodować ma stopniowe zmniejszanie się masy towarowej w poszczególnych firmach.

Referent poświęcił wiele uwagi zagadnieniu szkolnictwa zawodowego, organizowanego przez Izbę. 15 września rb. *została więc uruchomiona Średnia Szkoła Handlowa w Łodzi.* Izba idzie także w kierunku organizowania *rozmaitych kursów.* Gdyby kursy te — zgodnie z ich teoretycznymi założeniami — rzeczywiście kształciły typ przedsiębiorcy-społecznika o odpowiedniej *etyce zawodowej i opierającego się na zdrowych zasadach gospodarki planowej*, byłyby one cenną placówką w naszym życiu gospodarczym.

Co się tyczy procesu zmniejszania się remanentów towarowych w niektórych przedsiębiorstwach, nie podzielałbym poglądu prezesa ob. Gniadkowskiego.

To nie domiary, ani zwyżka komornego (bo przecież bez końca za darmo lub pół darmo mieszkać nie można i tego żadna kalkulacja handlowa na świecie nie przewiduje), ani zbyt niskie — rzekomo — marże zarobkowe w niektórych branżach nie są *istotnym powodem wycofywania kapitału obrotowego przez niektórych przedsiębiorców.*

Istotnym powodem jest to, że w *wyniku zaostrzania się walki klasowej w naszym kraju mniej uczciwa część „inicjatywy" woli przejść do podziemia gospodarczego.* Zamiast *jawnych operacji* przemysłowo-handlowych, znajdujących się pod *kontrolą* władz skarbowych i Komisji Obywatelskich (na działalność których „inicjatywa" dość mocno zresztą narzeka), niektórzy przedstawiciele „sektora trzeciego" wolą przejść do „operacji" nielegalnych, *wymykających się spod kontroli* władz i opinii publicznej, a z drugiej strony przynoszącej znacznie wyższe zyski, *nieograniczone żadnymi marżami zarobkowymi.*

Do takich operacji należą m. in. kontrabanda i rozprowadzanie przemycanych towarów wśród ludności, nielegalny handel walutami, gromadzenie w celach spekulacyjnych najbardziej różnorodnych artykułów w olbrzymich ilościach i wyrzucanie ich na rynek w odpowiednim dla spekulantów momencie, różne gałęzie nielegalnego przemysłu (jak np. nielegalny przerób skór, bimbrownie, nielegalny ubój) i wiele, wiele innych nieuczciwych kombinacji przynoszących kombinatorom olbrzymie zyski, a dezorganizujących naszą gospodarkę. Całą kampanię rozwiniętą przeciwko działaniu władz skarbowych i Komisji Obywatelskich uznać należy za nierzeczową i bezpodstawną.

W. Lemiesz.

NA WOKANDZIE

Młodociana przestępczyni ukarana po ojcowsku

Artystka filmowa przed Sądem

Zapowiadająca się sensacyjnie sprawa *Krystyny Markowskiej*, była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Osoba oskarżonej znana nam była z filmu pt. „Ostatni Etap", tym też tłumaczy się zainteresowanie sprawą.

Krystyna Markowska, vel Otylia Szczepaniak, zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem *dokonania kradzieży*. Ukazała się na horyzoncie łódzkim w październiku ub. roku i ostatnio mieszkała u Barbary Wrotkowskiej (Nowotki 92).

Pewnego dnia Wrotkowska stwierdziła *brak cennego pierścionka*, który zazwyczaj chowała do kredensu.

Jak się okazało, pierścionek ten skradła Markowska i sprzedała u jubilera.

Dlaczego to uczyniła?

Markowska wyjaśniła ze skruchą, że skłoniły ją do tego ciężkie warunki materialne. Potwierdzili to nawet świadkowie oskarżenia, podkreślając, że Markowska żyła na bardzo skromnej stopie.

Prokurator Bronowski zażądał dla oskarżonej kary 1 roku więzienia, a przyjmując pod uwagę jej młody wiek i okoliczności, które były motorem jej czynu — wnosił o zawieszenie kary na parę lat.

Sędzia Świnarski, przychylając się do wniosku prokuratora, wymierzył Markowskiej ojcowską karę — *1 rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata*

W Związkach Zawodowych

Komunikat Zw. Zaw. Oddz. 2 Dziew. Pończoszniczego.

W dniu 7-go października o godz. 13-ej na Świetlicy Centralnej Zw. Zaw. przy ulicy Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie Rad Zakładowych. Obecność ze względu na ważność spraw obowiązkowa.

KURSY KSIĘGOWOŚCI

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych R. P. Oddział w Łodzi zorganizował dla swych członków Kursy Księgowości Przebitkowej i Korespondencji Handlowej.

Kurs trwa 3 miesiące. Wykłady co 2-gi dzień godz. 17.30 — 19.30. Zapisy przyjmuje sekretariat Związku przy ulicy Traugutta 18, pokój 416 w godzinach od 8-ej do 18-ej.

Co nowego w ZMP

PLENUM ZARZĄDU WOJ. ZMP W ŁODZI

Zarząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że w dniu 6 bm. odbędzie się plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP, w Łodzi, na które winni przybyć przewodniczący Zarządów Miejskich i Powiatowych z terenu województwa łódzkiego.

W dniach 7—8 bm. odbędzie się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ulicy Kopernika 8 narada aktywu Wojewódzkiego ZMP.

Na porządku dziennym narady podane zostaną do wiadomości ostatnie uchwały Plenum Zarządu Głównego ZMP.

Trybuna Młodych



Dzień Junaka



[illegible] — po po[illegible] opel i wytężono, [illegible] praca.



Po pracy odpoczynek, a gazety znajdują chętnych czytelników.



Nie tylko słucha się radia — ale i zaznajamia z jego konstrukcją.

SZKOLIMY NASZE KADRY

Młodzi chłopi ZMP-owcy są świadomi swych zadań i celów

Po krajowej naradzie Oświatowej Z.M.P. oraz Wojewódzkiej, które odbyły się we wrześniu i na których zostały opracowane formy pracy oświatowo-szkoleniowej, Wydział Oświatowo-Szkoleniowy Zarządu Woj. przystąpił obecnie do MASOWEGO SZKOLENIA KADR ORGANIZACYJNYCH.

W tych dniach odbyły się dwa seminaria dla przewodniczących kół w Łasku, Skierniewicach, Tomaszowie Mazowieckim i Zgierzu. Na seminariach tych poruszono następujące tematy: Metodyka masowego wychowania Koła oraz spółdzielcze formy produkcji rolnej. Szczególne zainteresowanie wywołał drugi temat, bezpośrednio obchodzący przewodniczących terenowych kół wiejskich, którzy w swym życiu na wsi na każdym kroku stykają się z tym niezwykle ważnym obecnie zagadnieniem, które żywo interesuje szerokie rzesze młodzieży wiejskiej. Do spółdzielczych form gospodarki rolnej należy podchodzić z pełną świadomością celów i zadań czekających wieś polską. W związku z tym na poszczególnych seminariach wywiązała się b. żywa dyskusja wskazująca, że młodzi chłopi ZMP-owcy, dla których lepsze jutro wsi polskiej jest najistotniejszym zagadnieniem, PRAGNĄ BRAĆ MASOWY I BEZPOŚREDNI UDZIAŁ we wszelkich przemianach, ku którym zdąża polska wieś. Pragną oni raz jeszcze potwierdzić zdanie, że wszelkie przemiany w systemie gospodarki rolnej dokonywują się z WOLĄ NAJSZERSZYCH MAS CHŁOPSKICH, że BĘDĄ ONE WYRAZEM BEZPOŚREDNIM ICH WŁASNYCH ŻYCZEŃ I PRAGNIEŃ. Tych przemian nie sposób sobie wyobrazić bez czynnego udziału młodego pokolenia chłopów — ZMP-owców, którzy walczą z wyzyskiem bogaczy wiejskich.

W dniach najbliższych odbędą się dalsze seminaria, między innymi w Piotrkowie, Zgierzu, Zduńskiej Woli i innych miastach powiatowych. W podobny sposób jak to było na wyżej wymienionych seminariach, omawiane i dyskutowane będą sprawy, z którymi bezpośrednio wiąże się życie i praca ZMP-owców Województwa Łódzkiego.

Szkolimy nasze kadry organizacyjne. Podnosimy technikę naszej pracy na poszczególnych kołach szkolnych, fabrycznych i wiejskich. Stajemy się z każdym dniem coraz bardziej świadomi swych zadań. Jesień i nadchodząca zima muszą być całkowicie wykorzystane na pracę oświatowo-szkoleniową, do znaczenia której szczególną przywiązujemy wagę.

Oracz.

Pismo — które winno się znaleźć w każdym Kole

Ukazał się już drugi (wrześniowy) numer miesięcznika instrukcyjnego Związku Młodzieży Polskiej. Myślą przewodnią numeru jest „Uczymy się".

W numerze znajdujemy szereg artykułów mówiących o naszej pracy oświatowej. Kol. Mazlarz w artykule pt. „Uczymy się" pisze o jesienno-zimowym planie oświatowym naszej organizacji W szeregu innych artykułów znajdujemy wskazówki praktyczne dotyczące walki z analfabetyzmem w szeregach naszej organizacji, pracy w bibliotece i świetlicy oraz nauczania korespondencyjnego. Aktywiści kół szkolnych znajdą w artykule pt. „U progu nowego roku szkolnego" zadania, jakie stoją przed nimi na najbliższy okres i formy pracy. Młodzież fabryczną zainteresują materiały dotyczące Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej. Prócz tego w numerze znajdujemy statut ZMP materiały świetlicowe oraz stałą rubykę „Co czytać".

Nie jest zadaniem naszej krótkiej notatki recenzja miesięcznika.

Chcemy tylko zwrócić uwagę na bogactwo treści, która będzie nam pomocna w naszej pracy organizacyjnej. Trzeba aby miesięcznik znalazł się w każdym kole ZMP gdzie będzie stanowić wybitną pomoc w jego pracach, wskazując zadania stojące przed nim i pokazując formy pracy.

Nauka — praca — sport

Wśród junaków w Olechowie

W Olechowie pod Łodzią pracuje 150 junaków pomagając dzielnie Polskim Kolejom Państwowym przy rozbudowie węzła kolejowego Widzew-Olechów.

Dopiero 3 tygodnie minęło jak tu przybyli, ale rezultaty ich pracy są już widoczne.

Z dumą oprowadzają nas junacy po swojej świetlicy, pokazują nam gazetkę, którą sami redagują i opowiadają o swojej pracy i zajęciach.

— Co was najbardziej interesuje koledzy — pytamy.

— Najwięcej podobają nam się pogadanki na aktualne tematy kulturalne i społeczne, chętnie czytamy też gazety, szkoda tylko, że tak mało ich dostajemy.

— Pracujemy po 5 godzin dziennie od 8 — 13-ej a potem jemy obiad, uprawiamy sporty, uczymy się i mamy pogadanki w świetlicy.

Zaznaczyć należy, że Komenda obozu zorganizowała kursy dla analfabetów oraz kursy dokształcające dla tych, którzy ukończyli dwa lub trzy oddziały szkoły powszechnej. Poza tym junacy uczą się strzelania i przechodzą przeszkolenie wojskowe.

Dzięki pogadankom na tematy aktualne wzrasta ich świadomość społeczna, czego dowodem jest choćby to, że znaczna część junaków po ukończeniu pracy w brygadzie chce **się zapisać do Związku Młodzieży Polskiej.** Widać że odczuwają potrzebę pracy społecznej.

Chcemy się jak najwięcej nauczyć, bo na przyszły rok prawdopodobnie my będziemy dowodzili brygadami Służby Polsce, których będzie o wiele więcej niż w obecnym.

I my, jesteśmy tego zdania, że nauka dla naszych kolegów junaków to rzecz najważniejsza. Mamy nadzieję że Wojewódzka Komenda SP zrobi wszystko, aby im to ułatwić.

W naszej fabryce

Młodzież PZPB Nr. 2 świadoma swych celów i zadań





Irena Gil Przepiórka Janina

V Etap Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy w PZPB Nr 2 rozwija się pomyślnie. Prządka kol. **Irena Gill** pracująca na czterech stronach osiągnęła 143,1 proc. produkcji, kol. **Przepiórka Janina** na trzech stronach wykonuje 144,4 proc. Dotychczas nie dają się wyprzedzić tkaczki. Kol. Wiesława Brzezińska wykonuje aż 166,9 proc. a kol. Iwońska 149,8 proc. Rozumiemy znaczenie współzawodnictwa— chcemy wciągnąć do niego wszystkie koleżanki — opowiada w imieniu wszystkich przodownic koleżanka Gill. Należałoby tylko nadmienić, że traktowanie młodych przodownic przez niektórych majstrów jest zbyt lekceważące, co ujemnie wpływa na wyniki pracy. Majster winien służyć radą i zachętą a nie jak to często bywa niewłaściwymi uwagami zniechęcać młodzież do pracy.

Referent Oświatowo-Szkoleniowy przy Zarządzie fabrycznym ZMP kol. Czaski oraz ob. Golński łącznik i kierownik świetlicy dobrze rozumieją znaczenie pracy kulturalno-oświatowej.

Młodzież należy do 7-u istniejących przy świetlicy sekcji (baletowa, muzyczna, recytatorska i inne). Odbywają się występy zespołu artystycznego, wieczory literackie dla młodzieży, wyświetla się wartościowe filmy, regularnie odbywają się kursy ideologiczne. Klub sportowy „Bawełna" także nieźle się rozwija.

— Wkrótce obejmiemy w ramy organizacyjne całą młodzież w zakładach — dzieli się swoimi planami kol. Klejsta przewodniczący Zarządu Dzielnicy fabrycznej ZMP. Wzmocnimy naszą czujność wobec elementów wstecznych, które chciałyby młodzież porwać w swe szpony. Wszystkim młodym robotnikom ZMP daje konkretne zadania i jasne cele.



Tkaczki: ob. Brzezińska Wiesława i Iwońska Anna.

ZWYCIĘSTWO HALINY

Osiągnięcia robotników — nowatorów w ZSRR

Profesor skończył wypisywać na tablicy długie kolumny cyfr i wzorów, podszedł do katedry i wycierając chusteczką białe od kredy ręce powiedział do studentów. „Proszę zanotować skład dyspersji regeneratywnej, opracowany przez Halinę Iwanową".

Kim jest Halina Iwanowa? Uczoną? Profesorem chemii? Doświadczonym inżynierem - eksperymentatorem?... Skądże! To *po prostu młoda dziewczyna*, robotnica moskiewskiej fabryki opon. Jakże więc doszło do tego, że profesor przytacza nazwisko Iwanowej, jako *autorytet w dziedzinie produkcji opon samochodowych?*

Halina przyszła do fabryki, kiedy nie było tam jeszcze wielkich jasnych hal, ani potężnych warsztatów, przypominających wielkie maszynki do mięsa (tylko na miarę olbrzyma), z których paszczy wysuwa się nieskończenie długa rura gumowa.

Halina nic nie umiała, wykonywała więc najprostszą, czarną robotę, pomagała murarzom, cieślom, monterom. Ale *pracowała pilnie i z zapałem*, ze łzami w oczach broniła się gdy z uwagi na jej młodość proponowano jej lżejszą pracę. To też inżynierowie zwrócili uwagę na drobną figurkę, której wszędzie było pełno i zaproponowali jej, by została w fabryce jako robotnica.

Halina Iwanowa pracowała przy maszynach do mieszania kleju, przygotowujących dyspersję — mieszaninę do nasycania opon.

Dziedzina ta była jeszcze w stadium doświadczeń. Halina w myśl wskazówek inżynierów musiała codziennie zmieniać składniki mieszaniny, dodawać do niej różne chemikalia... Przyjemną była dla niej świadomość, że uczestniczy w ważnym eksperymencie naukowym. Aż pewnego dnia...

Skromna, cicha dziewczyna odważyła się pójść do laboratorium i zaproponować doświadczonym chemikom *nowy skład dyspersji, wymyślony przez nią samą* w ciągu długich, bezsennych nocy. Inżynierowie postanowili spróbować. Zaczęły się nowe doświadczenia: dyspersja była zbyt gęsta to znowu zbyt rzadka, albo też pozostawiała osad... Ale twórcza współpraca inżynierów z Iwanową trwała dalej. Przodowniczka pracy dowiodła, że wiele rozważań teoretycznych okazało się w praktyce niewykonalnymi i w rezultacie po długich miesiącach poszukiwań fabryka zaczęła stosować po raz pierwszy w Związku Radzieckim *nową, nieznaną dotąd dyspersję regeneratywną.*

Halina Iwanowa nie spoczęła na laurach, nie zadowoliła się tym, że nazwisko jej powtarzają studenci wyższej uczelni, tym bardziej nie poprzestała na wysokiej premii, wyznaczonej za jej racjonalizatorski projekt. Jest nadal jedną z czołowych przodownic pracy, opanowała już całkowicie technologię produkcji, umie pracować na każdej obrabiarce. Jest obecnie kierowniczką brygady robotniczej w swoim oddziale. A w wolnych chwilach przygotowuje się do wieczorowej uczelni technicznej bo przecież chce koniecznie zostać inżynierem. Niewiele jest zresztą tych wolnych chwil: Iwanowa dzielić ich musi między naukę a... obowiązki radnego miejskiego, które wykonywa z niemniejszym zapałem i oddaniem, niż prace w fabryce.

Głos Kobiet

Dziecko od pierwszych dni życia musi być otoczone troskliwą i dbałą o wszystko opieką — trudy oraz czułe starania dokoła niemowlęcia wynagrodzi dobrej matce zdrowy rozwój dziecka w późniejszych latach

Kącik dobrej matki

Dbajmy o niemowlęta

Nawet w najbardziej ciasnym mieszkanku maleńkie dziecko musi mieć stworzone *najlepsze warunki*. Łóżeczko dziecka stać powinno w jasnej, słonecznej części pokoju. Pokój, w którym dziecko przebywa, musi być wietrzony co najmniej 3 razy dziennie i nie ma takich okoliczności, które by pozwalały na zaniedbanie tego zwyczaju. Im mniejsze jest mieszkanie, którym dysponujemy, tym więcej uwagi należy poświęcić temu, by praca wykonywana przy małym dziecku szła nam sprawnie. Oprócz łóżeczka dziecko powinno mieć stół albo wysoki taboret, na którym będzie przewijane. Ważną jest rzeczą, aby ten sprzęt był wysoki, gdyż stałe schylanie się matki przy tej czynności bardzo ją męczy. Specjalna półka bądź **też** oddzielny stolik musi być poświęcony na niemowlęce „gospodarstwo". Wszystkie przedmioty, potrzebne przy pielęgnacji małego dziecka, powinny znajdować się tu zgrupowane. A więc wata w przykrytej szklance lub zamkniętym słoiku, roztwór kwasu bornego w buteleczce (łyżeczka kwasu bornego na szklankę gotowanej wody). Znaleźć się tu powinna również flaszka z oliwą, pudełko z pudrem, wazelina i spodeczek do brudnych wacików.

Ważną bardzo rzeczą przy pielęgnacji dziecka jest sprawa czystych pieluch. Wiele matek poprzestaje na tym, że zmoczoną pieluszkę suszy lub też jedynie płucze w zimnej wodzie. Każda zamoczona pielucha powinna być wyprana mydłem i gorącą wodą, a co drugi dzień wygotowana. Niewypranie pieluszki powoduje zatrzymanie w płótnie chemicznych składników moczu, które drażnią skórę maleństwa, powodując tak częste u niemowląt odparzenia.

Jak się UBRAĆ







Przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele modnych w obecnym sezonie jesiennych sukienek oraz płaszcza.

Na pierwszym rysunku widzimy płaszcz jesienny wykonany z ciemnej tkaniny wełnianej. Odznacza się on ściśle dopasowaną górą, wcięciem talii i bardzo szerokim, układanym w kontrafałdy dołem. Do tego płaszcza nosić będziemy sukienkę uszytą z tkaniny o tej samej barwie. Sukienka składa się z dopasowanego stanika oraz spódnicy układanej w fałdy. Linia bioder podkreślona jest szeregiem poprzecznie biegnących plis. Sukienka ta wykończona jest dużym kołnierzem, na który nakładać będziemy niewielki biały, pikowy kołnierzyk.

Na następnym rysunku *widzimy* dwie *suknie domowe. Pierwsza z nich* wykonana jest z miękkiej wełny. Na uwagę zasługuje oryginalna kieszeń przypinana na guziki. Druga sukienka uszyta jest z cienkiej tkaniny (sztuczny jedwab), wykończona jest karczkiem przybieranym falbanką. Ozdobą przodu jest rodzaj fartuszka.

Trzeci rysunek przedstawia nam typ modnej, strojnej sukni popołudniowo-wieczorowej. Uszyć by ją należało z ciemnego jedwabiu.

Przybraniem jej jest haft.

NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ

Błędy i usterki dotychczasowych metod szkolenia kobiet

Niedociągnięcia należy usunąć

Akcja szkolenia zawodowego, prowadzona przez Ligę Kobiet z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nie zawsze stoi dotychczas na wysokości zadania. W województwie łódzkim i w Łodzi, gdzie szkolenie kobiet do zawodu trwa już blisko 8 miesięcy, akcja ta nie dała tych wyników, jakich można było się po niej spodziewać.

Większość zarejestrowanych w Urzędach Zatrudnienia stanowią kobiety. Na naszym terenie ilość ich sięga kilku tysięcy. Przypuszczać należałoby, że szkolenie przede wszystkim obejmie jak najszersze szeregi niezatrudnionych kobiet. Rezultaty szkolenia w województwie łódzkim są jednak na razie dość mizerne. Spośród ponad 2 tysięcy kobiet zarejestrowanych do szkolenia w terenowych placówkach Ligi Kobiet, do końca bieżącego roku zostanie przeszkolonych około 300. Ilość, jak widzimy, znikoma. Dotychczas prowadzone kursy szkoleniowe obejmują tylko niewielkie 15—30-osobowe zespoły kobiet. Byłoby rzeczą słuszną, ażeby dotychczasowe metody, na jakich oparte jest szkolenie kobiet, uległo rewizji. Praktyka życia codziennego wykazała, że częstokroć kursy szkolą kobiety dla tych specjalności, które na danym terenie nie znajdują zapotrzebowania, równocześnie zaniedbywane bywa szkolenie w działach praktycznych, mających życiowe pokrycie. Kobiety, przygotowane do zawodu przez Ligę Kobiet, organizowane są w spółdzielnie pracy. Niestety, często się zdarza, że tworzące się spółdzielnie nie mogą otrzymać surowca bądź też potrzebnych dla produkcji warsztatów i narzędzi.

Fakty przeszkolenia nadmiernej ilości kobiet dla przemysłu konfekcyjnego na terenie województwa łódzkiego są znane. Kobiety przeszkolone nie uzyskały pracy w fabrykach konfekcyjnych. Plany szkolenia wypracowane na IV kwartał roku 1948 i 1949 r. i zatwierdzone przez Ministerstwo, też nie zawsze odpowiadają potrzebom życia gospodarczego. Przewidziano szkolenie pracownic wyrabiających kwiaty sztuczne. Zbytu na ten artykuł oraz surowca na jego wykonanie chwilowo nie ma, natomiast Liga Kobiet nie pomyślała o organizowaniu kursów czapniczych i produkcji kołder. Członkinie tego typu spółdzielni pracy miałyby zapewnioną pracę, zbyt i surowiec dla produkcji.

Akcja szkolenia kobiet do zawodu jest dziedziną nową. Z dotychczas popełnianych na tym odcinku błędów należy wyciągnąć naukę na przyszłość. Podstawowymi wskazaniami dla tych prac ligowych byłoby przestawienie szkolenia w tym kierunku, by objąć nim jak największe ilości kobiet oraz organizować kursy pod kątem widzenia powiązania szkolenia z bieżącymi wymogami rynku gospodarczego.

Kobiety na drodze samodzielności

Zakończenie kursu sztuki ludowej w Ośrodku Szkoleniowym LK

Sala Domu Ludowego w Łowiczu przybrała odświętny wygląd. Spełnia ona niecodzienną rolę, mieści się tu bowiem wystawa prac kobiet, kończących kurs sztuki ludowej w Ośrodku Szkoleniowym Ligi Kobiet. Na ławach i stołach rozłożono pięknie wykonane wyroby ze słomy. Są tu zwykłe słomianki, buty wartownicze i kosze, są maty ogrodowe i rolety na okna. Są też precyzyjnie plecione torebki spacerowe i plażowe, kapelusze damskie w modnych fasonach, pantofle ranne i wykwintne spacerowe, paski do sukien, ozdobne pudełka do robót ręcznych i wiele innych przedmiotów powstałych ze słomy w kolorze naturalnym i barwionej na różne kolory.

Kursantki w strojach regionalnych swoich wsi oprowadzały gości, pokazywały wykonane przez siebie prace i udzielały wyjaśnień.

Uczennice — z których najmłodsza liczy 18 lat, najstarsza 54, to kobiety, które były bez żadnego zawodu, bez żadnych kwalifikacji życiowych, nie dające sobie rady pariaski prowincji miasteczkowej i wsi. W większości są to kobiety samotne lub pozostające dotychczas na łasce dalszej rodziny. Wszystkie są bezrobotne, bo czyż można traktować jako dające utrzymanie, różne dorywcze zajęcie przy wiejskim gospodarstwie. Jeszcze trzy miesiące temu uczennice kursu z niepokojem patrzyły w przyszłość. Kurs urządzony przez Ligę Kobiet zasadniczo **zmienił ich szanse życiowe**. Zdobyły zawód — znalazły się na drodze do samodzielności.

Kurs w Łowiczu ukończyło 28 uczestniczek. W czasie trwania zajęć były one skoszarowane w internacie przy szkole Ligi Kobiet, mieszczącej się na przedmieściu Łowicza, Blichu. Otrzymywały tu dobre utrzymanie i całkowicie były oderwane od troski zdobywania codziennego chleba. Dzięki temu mogły w spokoju poświęcić się nauce. Szkolenie na kursie sztuki ludowej miało raczej charakter praktyczny. Równocześnie ze szkoleniem odbywało się przygotowanie do zakładania warsztatów pracy w ramach spółdzielczości. Ponadto wykładane były przedmioty ogólne, jak „Nauka o Polsce Współczesnej", „Zasady Spółdzielczości", „Higiena i bezpieczeństwo pracy", a także prowadzone były tzw. „godziny wychowawcze" dla podniesienia ich poziomu kulturalnego.

W uroczystości zakończenia kursu udział wzięli przedstawiciele władz miejskich z ob. burmistrzem na czele, starosta łowicki ob. Milanowski, prezes Zarządu Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego ob. Pieniążek, przedstawiciele Centrali Spółdzielni Pracy, delegacje związków zawodowych i partyj politycznych i Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet reprezentowały: przewodnicząca Zarządu Irena Duniakowa i kierownik Wojewódzkiego Wydziału Szkoleniowego — Irena Torbeczko.

Kończące kurs w słowach prostych wypowiedziały swoją **wdzięczność** dla tych, którzy im umożliwili zdobycie zawodu, a co za tym idzie, stworzenie im w najbliższym czasie samodzielnych warunków materialnych.

Uroczystość zakończyła się występami artystycznymi w wykonaniu uczestniczek kursu.

Opuściliśmy Łowicz z przeświadczeniem, **że** powstające kursy zawodowe dla kobiet dają im **nie mały awans życiowy:** wykuwają drogę do samodzielności.

(Elas)

KOBIETA WILKIEM MORSKIM

Niezwykły kapitan statku „Mendelejew"

Do portu Gdyńskiego zawinął ostatnio statek radziecki „Mendelejew". Z kapitanem tego statku, Anną Sztetininą udało się przeprowadzić rozmowę polskiemu dziennikarzowi.

Anna Iwanowna Sztetinina, urodzona w roku 1908 we Władywostoku pływa na morzach od 23 lat, a od 13 pełni obowiązki kapitana. Okazuje się, że zna doskonale Gdańsk i inne porty polskie, gdyż będąc kapitanem innego statku, s-s Askold, kilkakrotnie zawijała do Polski.

Jest to młoda kobieta, o miłym uśmiechu, dużych, głęboko osadzonych oczach. Długie włosy upięte z tyłu głowy, osłonięte są siateczką.

— Towarzyszu kapitanie — zapytuję — skąd przyszło wam do głowy wybrać sobie taki zawód?

Anna Iwanowna zastanawia się chwilę i odpowiada:

— Kocham morze. Urodziłam się nad brzegiem morskim i choć ojciec i cała moja rodzina należała do gatunku szczurów lądowych, to jednak ja postanowiłam wstąpić do marynarki. Mój młodszy brat poszedł w moje ślady i dziś jest również marynarzem. U nas, w Związku Radzieckim, kobieta ma te same prawa, co i mężczyzna. W chwili obecnej jestem, co prawda, jedyną kobietą-kapitanem, ale na wielu innych statkach radzieckich pływają kobiety jako oficerowie i członkowie załogi.

— Czy służba na morzu nie jest zbyt ciężka dla niewiast?

— Zapewne, łatwa nie jest, ale, jeśli kobiety nie ustępują mężczyznom jako lotnicy, lekarze, górnicy, a pracę ich w tych dziedzinach uważa się za normalną, dlaczego kobieta-marynarz ma być czymś nadzwyczajnym?! A wasza rodaczka Maria Curie-Skłodowska, czy nie ciężko pracowała, zanim doszła do odkrycia radu?!

Mówiąc te słowa Anna bawi się ołówkiem, co daje mi możność bacznego przyjrzenia się jej rękom. Są to ręce silne, jak ręce pianistki. Są utrzymane nadzwyczaj starannie. Paznokcie błyszczą przezroczystym lakierem.

— A jak to było w czasie wojny? — zapytuję.

— Na wojnie, jak na wojnie — pływałam w konwojach, odbywając normalną służbę. Cały nasz naród walczył, więc i ja dumna jestem, że dołożyłam swoją cegiełkę do zwycięstwa. Muszę wam powiedzieć, że i mój mąż jest marynarzem. Pływa na innych statkach, ale urlopy spędzamy razem.

Anna Iwanowna ma jeszcze dużo spraw do załatwienia, dziękuję więc za rozmowę i życzę wywiezienia miłych wspomnień z Polski.

Podziękowanie

Koło Ligi Kobiet i Referat Kobiecy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Łodzi dziękuje RTPD za umieszczenie 10-ga dzieci w Karpaczu.

Dzieciom naszym przybyło na wadze, otoczone były troskliwą opieką, oraz miały pomoc lekarską i dobre wyżywienie.

Przewodnicząca Koła Ligi Kobiet
S. Boroniowa

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 2 października 1948 r.
Dziś: Anielów St.

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

—:0:—

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Witanowskiego, Plac Trybunalski Nr 3.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

—:0:—

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

—:0:—

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13. Redakcja 10-35 czynna od 7 do 22-ej.

Narada aktywu hutniczego PPR

W czwartek, dnia 30 września br. odbyła się w sali im. Kilińskiego narada aktywu PPR Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie. Na odprawie obecni byli przedstawiciele KC PPR — tow. Doliński, przedstawiciel KW PPR, tow. Szolln oraz przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego — tow. Drożdż. Obrady rozpoczęto przy szczelnie wypełnionej sali.

Zgodnie z uchwałami sierpniowego Plenum KC PPR przeprowadzono szeroką i wnikliwą krytykę organizacji pracy we wszystkich hutach szklanych naszego miasta. W dyskusji zabierali między innymi głos wszyscy kierownicy działów oraz dyrektorzy hut i Zjednoczenia. Przeprowadzona krytyka i samokrytyka poszczególnych towarzyszy dyrektorów i kierowników wykazała jasno, że zagubili się oni w stosach papierów, okólników i rozporządzeń, a nie podchodzili do spraw hutników w sposób życiowy. Wystarczy wymienić tutaj sprawę trzech pracownic huty „Hortensja", w związku z ich przeniesieniem do wyższej grupy płac wobec wykonywania cięższej pracy prowadzono korespondencję ze Zjednoczeniem przez trzy miesiące, zaś Zjednoczenie z Centralnym Zarządem Przemysłu Mineralnego — korespondowało dalsze dwa miesiące. Wiele słusznej krytyki padło z ust tak dyrektorów, jak i robotników pod adresem Zjednoczenia Piotrkowskiego. Wiele bowiem spraw leży do dzisiaj nie załatwionych „pod suknem biurka" mimo, że nie wymagają one dyskusji, bo są zgodne z Umową Zbiorową.

Stwierdzono też, że dotychczasowa praca Wydziału Pracy i Płacy, Finansowego, a przede wszystkim Personalnego, zamiast ułatwiać pracę hutom, gmatwa ją i utrudnia, powodując wielkie rozgoryczenie wśród robotników. Osoby zatrudnione w tych działach bardzo często nie znają nawet warunków pracy przeciętnego robotnika, wobec czego wydają nieżyciowe wprost zarządzenia. Gdy Związek Zawodowy interweniuje w Zjednoczeniu, korespondencja potrafi się ciągnąć tygodniami. Powoduje to chaos i dezorganizację pracy.

Tow. tow.: Facan, Szczypiorski, Milewicz i inni przykładami wykazali, że bardzo często Zjednoczenie wydaje zarządzenia, które miały by obowiązywać wstecz. Oczywiście, nie można ich wykonać.

Tow. Rybińska przedstawiła zebranym położenie materialne pracownic hut, które wykonując niejednokrotnie taką samą pracę, jak mężczyźni, zarabiają jednak o połowę mniej. Zebrani wypowiedzieli się za tym, by sprawa powyższa została jak najszybciej rozpatrzona przez Związek oraz Zjednoczenie.

Tow. Krygier, sekretarz Komitetu Fabrycznego, poddał krytyce działalność Związku Zawodowego, wysuwając między innymi fakt, że nie odbyło się dotąd żadne zebranie — oprócz zebrania wyborczego. Szczególny nacisk położył tow. Krygier na konieczność współdziałania dyrekcji, Związku i kół partyjnych w hutach.

W dalszej dyskusji zabierało głos około 20 robotników, poddając krytyce postępowanie poszczególnych kierowników i nawołując do polepszenia organizacji pracy.

Na zakończenie odprawy zabrali głos tow. Drożdż i Doliński. Wezwali oni członków naszej Partii do regularnego przeprowadzania zebrań kół, na których powinny być dyskutowane wszystkie bolączki robotników, i środki, zmierzające do szybkiego załatwienia pilnych spraw. Koło partyjne powinno bowiem zająć się energicznie sprawami bytowymi partyjnych i bezpartyjnych robotników., a także lepiej niż dotąd prowadzić gruntowne szkolenie, podwyższać [illegible] ideologiczny członków partii. W[illegible] wytyczne, zawarte w uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR wejdą na drogę realizacji.

Interpelacje naszych Czytelników

O czystość w stołówce „Feniksa"

Tow. Redaktorze!

Pragnę poruszyć na łamach „Głosu Piotrkowskiego" sprawę niezwykle pilną dla pracowników Huty „Feniks" w Piotrkowie. Jest nią nasza stołówka fabryczna i panujące w niej porządki. Otóż od dłuższego już czasu sala jadalna oraz wnętrze kuchni są tak zaniedbane, że budzą wprost niechęć do spożywania tu posiłków.

W kuchni nie ma odpowiednich pomieszczeń na przechowywanie mięsa lub innych produktów, wobec czego leżą bardzo często nawet nie przykryte i psują się! O ilości much w naszej kuchni nie ma nawet co mówić.

Nie winię tu bynajmniej kobiet, pracujących w kuchni. Nic dziwnego, że dwie kucharki nie są wstanie ugotować dwóch obiadów dziennie na godzinę 10-tą oraz 12-tą oraz dopilnować wzorowego porządku. Wydaje mi się, że sprawę powyższą należy jak najszybciej załatwić przez przydzielenie kuchni jeszcze choćby jednej pracownicy. Dyrektorzy personalni winni się zainteresować tym, jak jedzą pracownicy „Feniksu" a napewno nie ograniczyli by personelu do dwóch osób na czterystoosobową załogę.

Należy też jak najszybciej pomyśleć o przeprowadzeniu remontu w naszej stołówce i urządzeniu choćby małej umywalni.

Wierzę głęboko, że uwagi powyższe, skierowane przede wszystkim pod adresem Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie oraz Dyrekcji huty odniosą swój skutek.

Stały czytelnik „Głosu"
J.K. (nazwisko i adres znane Redakcji)

Gorączka cukrowa minęła

Sztucznie rozdmuchana przez wiadome elementy „akcja" masowych zakupów — w pierwszym rzędzie cukru — minęła już obecnie dzięki energicznej kontroli władz.

Jak wynika ze statystyki Hurtowni Cukru „Społem" zapotrzebowanie tego artykułu przez miejskie i powiatowe spółdzielnie i sklepy na miesiąc październik — nie odbiega wiele od zapotrzebowań w miesiącach lipcu — 112 ton i w sierpniu — 102 tony, podczas gdy we wrześniu zapotrzebowano aż 1000 ton!

Otwarcie Gimnazjum Szklarskiego

Cicho, bez żadnej reklamy ani specjalnych uroczystości, odbyło się niedawno otwarcie Gimnazjum Szklarskie go w Piotrkowie przy ul. Legionów Nr 13. Pomimo licznych i różnorodnych trudności, zaplanowane w roku ubiegłym uruchomienie w Piotrkowie pierwszego w Polsce Gimnazjum Przemysłowego Szklarskiego zostało dokonane wraz z początkiem nowego roku szkolnego.

Gimnazjum to ma dać młodzieży po święcającej się zawodowi szklarskiemu podstawowe wiadomości teoretyczne w zakresie obranego zawodu szklarskiego w oparciu o niezbędne dla każdego przyszłego technika przedmioty pomocnicze: chemię, fizykę, matematykę i rysunki. Codziennie uczniowie będą odbywali takie ćwiczenia praktyczne w warsztatach hutniczych w godzinach popołudniowych. Ponadto wiadomości uczniów nabyte w szkole podstawowej będą pogłębione przez nauczanie języków: polskiego, obcego oraz historii i geografii.

Po trzech latach nauki wychowankowie uzyskają świadectwa czeladnicze. Pracowici i zdolni przejdą do szkoły szklarskiej drugiego stopnia — licealnego, a po dalszych dwu latach nauki, zostaną technikami szklarskimi, po czym otwiera się im droga do wyższych studiów technicznych.

Nauka jest zupełnie bezpłatna. Zamiejscowi uczniowie są zakwaterowani i żywieni w bursie. Są to przeważnie synowie hutników z całej Polski oraz kilku synów rolników spod Piotrkowa. Samo miasto Piotrków posiada tu ośmiu uczniów. Ogółem do gimnazjum uczęszcza około czterdziestu chłopców.

Plan nauczania przewiduje w pierwszej klasie tygodniowo: 27 godzin zajęć szkolnych i 15 godzin pracy warsztatowej pod kierownictwem fachowców instruktorów. Dyrektorem gimnazjum został mianowany radca techniczny C.Z.P. Mineralnego ob. inż. Aleksander Dobrzański. Wykładowcami są inżynierowie z Północnego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie. Szklarze polscy winni się cieszyć, że ich dotąd upośledzony pod względem szkolenia zawód doczekał się własnej szkoły, która bezwątpienia przyczyni się do podniesienia jego poziomu fachowego.

Wycieczka PTK

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w dniu 3 października (w niedzielę) wycieczkę do Spały, Inowłodza i Smardzewic.

Pierwsze dwie miejscowości, w których odbywają się wczasy robotnicze, słyną z pięknego położenia wśród lasów nad Pilicą w Smardzewicach natomiast znajduje się rezerwat zwierzęcy.

Wyjazd z Piotrkowa o godz. 8-ej rano. Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa, ul. Nowackiego 7.

Seria kar na pijaków

Galeria pijaków, których nazwiska publikujemy na łamach „Głosu Piotrkowskiego" powiększa się, niestety, z każdym prawie dniem. Następnego dnia po wydrukowaniu ich nazwisk wiele osób zgłasza się w lokalu naszej redakcji z prośbą o „skreślenie nazwiska z gazety — „bo to straszny wstyd... i sąsiedzi wytykają palcami... i nieprzyjemnie itd. itp." Wszystkie te bezcelowe interwencje nie cofną przecież opisango faktu. Będziemy nadal wytykać publicznie nazwiska tych, którzy swoim pijackim zachowaniem szerzą zgorszenie szczególnie wśród młodzieży i zakłócają spokój publiczny.

Ostatnio władze miejskie bardzo zaostrzyły kurs przeciwko opojom. Coraz większe kary spadają na nich w postaci grzywny pieniężnej lub bezwzględne go aresztu. Miesiąc spędzony na ciasnych rozmyślaniach i przymusowej abstynencji w maleńkiej izdebce o zakratowanych oknach odniesie chyba swój skutek.

A oto i kandydaci na przymusowe leczenie w areszcie lub grzywny pieniężne: Świtalski Tadeusz — Lelewela 5, Szymański Roman — Topolowa 17, Rusek Józef — Aleje 3-go Maja 6, Prokopa Przecisław — Górna 3, Piechura Stanisław — Stalina 79, Nowak Franciszek — Słowackiego 59, Leśniak Józef — Wyzwolenia 12, Koalciński Leon — Starowarszawska 2, Dędek Józef — Cmentarna 11, Cinkowski Tadeusz — Przedborska 8, Bej Zygmunt — Limanowskiego 29 i Kaźmierczak Stefan — Krakowska 1.

Kronika kulturalna

Na konferencji działaczy kulturalno - oświatowych z terenu Inowrocław - Wschód postanowiono w nowym roku szkolnym 1948-49 przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję nauczania początkowego, uaktywnienia życia świetlicowego, tworzenia zespołów teatrów ludowych, zespołów muzycznych, organizowania czytelni i bibliotek. W Orłowie stworzono amatorski zespół muzyczny, który zajmuje się zbieraniem starych pieśni kujawskich i od twarzaniem ich w poszczególnych świetlicach.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 21[illegible] [illegible] 254-21 Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administr[illegible] nie przyjmuje od[illegible] [illegible] druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Ostatnie dni wesołej komedii Moliere'a pt. **„Grzegorz Dyndała"** Reżyseria: Danuta Pietraszkiewicz.

Początek o godzinie 19.00.

TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Konstanty Pągowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna"**. W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda.** Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie" (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul Nawrot 27 daje widowisko **„Pinokio"** według Collodi'ego. Codziennie dla dziatwy szkolnej, w miarę zamówień, a w niedzielę i święta dla szerszej publiczności. Kasa czynna od godz. 10-tej. Prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

POPULARNY PORANEK NIEDZIELNY W FILHARMONII

W niedzielę, 3 bm. o godz. 12 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi. Narutowicza 20, odbędzie się Poranek Symfoniczny, poświęcony całkowicie utworom „Chopina północy". Edwarda Griega. Solistką koncertu będzie wybitna pianistka **Maria Wiłkomirska.** Dyryguje **Włodzimierz Ormicki.** Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu.
6159

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra"
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Zielone lata"
godz. 17.30, 20; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. nr 32"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodość Tomasza Edisona"
godz. 16, 18, 20; w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

MUZA — „Siostra lokaja"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

POLONIA — „Noc w Casablance"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka bawi się"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

REKORD — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Podejrzenie"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TATRY — nieczynne

TĘCZA — „Wesoły Pensjonat"
godz. 16, 18.30, 21.00, w niedz. 13.30

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance"
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Lermontow"
godz. 18, 20, w niedz. 16

D—030327

SPORT SPORT SPORT

Pierwszy start i pierwsze... lanie

Ani Bek, ani Kupczak nie mogli sprostać klasie kolarzy czeskich

Jesienny chłód nie jest sprzymierzeńcem imprez na otwartym powietrzu i to w dodatku urządzanych wieczorem, to też gdy piszę te słowa wstrząsają mną jeszcze dreszcze, ale nie żałuję bynajmniej tych dwóch godzin spędzonych na torze helenowskim, tak jak nie żałuje zapewne nikt, kto wczoraj tam się znalazł. Wizyty sympatycznych kolarzy czeskich oczekiwaliśmy z wielkim zainteresowaniem, a to dlatego, aby przekonać się czy w porównaniu z rokiem ubiegłym poczyniliśmy jakieś postępy w kolarstwie torowym i czy już moglibyśmy z jakim takim powodzeniem wytknąć nos za granicę. Niestety wczorajszy egzamin naszych torowców z Kupczakiem i Bekiem na czele nie wypadł pocieszająco.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Czesi, którzy tak na olimpiadzie jak i mistrzostwach świata w Amsterdamie nie odegrali poważniejszej roli, bili nas wczoraj z taką samą łatwością, a może nawet jeszcze łatwiej, jak rok temu na tym samym torze. Trudno bowiem zaliczyć do sukcesów zwyciestwa Beka nad Veselym w biegu sprinterowskim, bo Vesely jest tylko szosowym mistrzem CSR a nie sprinterem, czy też Kupczaka nad Kocvarą, co mu udało się w ćwierć finale wyścigu sprinterowskiego, gdyż w pojedynkach z takim Machkiem, czy Kostą chłopcy nasi byli zupełnie bezsilni. Lepszym od Polaków był również trzeci sprinter CSR, zeszłoroczny mistrz Ciglar, który w dodatku swa wyższość pokazał nad Bekiem jeszcze w biegu na 20 km — co już nam w zupełności popsuło dobry nastrój. No, ale cóż zrobić? Czesi, jeżeli nie mają częstszych startów u siebie, to widocznie posiadają lepsze metody treningu no i ciągle lepszy sprzęt, a przede wszystkim gumy, które dla torowców odgrywają wielką wagę i których nie zastąpi jak się okazuje.... większa ilość spożywania tłuszczy.

UDANY PROGRAM

Program wczorajszych zawodów trzeba przyznać był udany. Nie był przeładowany wyścigami w obsadzie miejscowej, a składał się z dwóch zasadniczych biegów: wyścigu sprinterowskiego i wyścigu długodystansowego na 20 km z pięcioma finiszami, w których czołowi nasi kolarze mogli porównać swe siły ze swymi kolegami czeskimi. Przegraliśmy niestety z kretesem tam i tu.

Do finału biegu sprinterowskiego zakwalifikowali się dwaj Czesi Machek i Kosta, wyścig na 20 km wygrali zdobywając przewagę jednego okrażenia Ciglar i Vesely. W dodatkowym wyścigu australijskim nie mogliśmy również kiwnąć palcem Czechom ustępując im trzy pierwsze miejsca.

BEK I KUPCZAK NIE BYLI W NAJLEPSZEJ FORMIE

Bo właściwie kto oprócz Beka i Kupczaka mógł zawiązać z nimi jaką taką walkę? Borucz jest jeszcze za młody i za mało „objechany", to samo można powiedzieć jeśli chodzi o brak rutyny o Leśkiewiczu, czy Sałydze. **Szkoda, że nie startował wczoraj Marchwiński** ale i on przecież nic by nie mógł zrobić Czechom skoro nie mogli im zagrozić ani Kupczak, ani Bek. Kupczak wczoraj walczył zupełnie bez serca. Jechał bardzo miękko i zaatakowany łatwo rezygnował z dalszej walki już na kilkadziesiąt metrów przed metą. Bek również nie miał swego najlepszego dnia. W wyścigu na 20 km zbyt liczył na prowadzenie innych i przez to nie obejrzał się jak mu Vesely i Ciglar uciekli z przed nosa i wbili wkońcu okrążenie.

Może w Kaliszu, czy Włocławku dokąd w najbliższych dniach przeniesie się cała „stajnia" — Bekowi i Kupczakowi uda się wziąść na Czechach rewanż, ale wczoraj co tu obwijać w bawełnę, było nie wesoło.

KOSTA LEPSZY OD MACHKA

W przedbiegach wyścigu sprinterowskiego, których było 4 startowało po 3 zawodników. Dwóch wchodziło do dalszych rozgrywek. Przedbieg I wygrał Vesely (CSR) przed Grynkiewiczem w czasie 14,4, drugi Kosta (CSR) przed Kocvarą (CSR) w czasie 13,8 trzeci Ciglar (CSR) przed Kupczakiem w czasie 13,6 i czwarty Machek (CSR) przed Bekiem w czasie 13,4.

W ćwierć finałach zwyciężyli: Machek (CSR) przed Grynkiewiczem (W-wa) w czasie 14,5, Bek przed Veselym (CSR) w czasie 14,5 Kupczak przed Kocvarą (CSR) w czasie 13,5, oraz Kosta (CSR) przed swym rodakiem Ciglarem w czasie 13,7.



MACHEK

Mistrz Czechosłowacji w sprincie uległ wczoraj swemu rodakowi

Koście

W półfinałach Kosta (CSR) pokonał Beka (13,2), a Machek (CSR) bez wysiłku wygrał z Kupczakiem w czasie 13,5.

W finale o I i II miejsce Kosta pokonał Machka w czasie 13,4 a w finale o II i III miejsce Bek wygrał z Kupczakiem w czasie tym samym 13,4.

TANDEM VESELY—CIGLAR

Wyścig na 20 km nie przyniósł nam wielu emocji. Po pierwszych próbach ucieczek zapoczątkowanych przez Sałygę i Wrzesińskiego (Warszawa), któremu udało się w ten sposób wygrać I finisz przed Bekiem, Gabrychem i Machkiem (CSR), zupełnie niespodziewanie urwali się Vesely z Ciglarem i prowadząc się na zmianę szybko zdobyli pół okrążenia przewagi. Dalsze finisze wygrywają Czesi. Drugi — Vesely, trzeci — Ciglar i czwarty Ciglar. W piątym i ostatnim, po zdobyciu już przez Vesely'ego i Ciglara jednego okrążenia, triumfował Machek zwyciężając po bardzo ostrej walce o gumę Beka. W ogólnej klasyfikacji pierwsze dwa miejsca zajęli Ciglar 11 punktów, przed Veselym 9 punktów, Bekiem 12 punktów i Machkiem 9 punktów. Czas zwycięscy wynosił 29:21.2 m.

TRZY PIERWSZE MIEJSCA CZECHÓW

W wyścigu australijskim na 5 okrążeń toru zwyciężyli Czesi przychodząc na metę w następującej kolejności: 1. Vesely — 3:24; 2. Ciglar; 3. Kocvara.

Drugi występ kolarzy czeskich w Łodzi będzie miał miejsce 6 bm. w 2 godzinnym wyścigu amerykańskim.

Kr.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Kapitana Sportowego Nr 3

Na zawody międzymiastowe Łódź — Poznań, które odbędą się dnia 10. 10. 1948 r. o godz. 17-tej w Łodzi, wyznaczam reprezentację okręgu:

Waga musza Anielak (Bawełna) rez.: Różycki (ŁKS).

Waga kogucia Brzóska (Concordia), rez.: Czarnecki (Zryw).

Waga piórkowa Marcinkowski (ŁKS), rez.: Kaźmierczak (Włókniarz).

Waga lekka Kawczyński (Włókniarz), rez.: Krawczyk (Zryw).

Waga półśrednia Olejnik (ŁKS), rez.: Grymin (Włókniarz).

Waga średnia Trzęsowski (Włókniarz), rez.: Taborek (Zryw).

Waga półciężka Pisarski (ŁKS), rez.: Urzedowicz (Bawełna).

Waga ciężka Niewadził (Zryw), rez.: Jaskóła (Włókniarz).

Próbna waga zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 9 października 1948 r. (sobota) o godz. 18-tej w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67 m. 6 na którą zawodnicy mają się stawić z legitymacjami zawodniczymi PZB z poświadczeniem lekarza. Waga oficjalna zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 10 października 1948 r. o godz. 9-tej (niedziela) w lokalu ŁOZB. Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby.

Zawodnicy, którzy się nie stawia na prób na wagę, będą karani według przepisów PZB.

Zawodnicy winni posiadać buty i czyste bandaże.

Gospodarz ŁOZB dostarczy na zawody kostiumy i rękawice bokserskie.

Sekundantami drużyny łódzkiej wyznaczam:

1) Garncarka Józefa
2) Cyrana Józefa.

Kapitan ŁOZB
(—) **Racięcki Stanisław**

Turniej piłki ręcznej

spółdzielców i kolejarzy

W Łodzi odbędą się zawody piłki ręcznej krajowych reprezentacji związków kolejarzy i spółdzielców.

w Helenowie zawody szczypiorniaka żeńskiego o godz. 16-ej i szczypiorniaka męskiego o godz. 17-tej.

W niedzielę natomiast dnia 3-go października spotkania odbywać się będą w sali YMCA o następującym programie:

godz 9.30 siatkówka żeńska,
godz. 10.15 siatkówka męska,
godz. 11 ta koszykówka żeńska,
godz. 11.45 koszykówka męska.

Ze względu na udział czołowych zawodników w obu drużynach, spotkania zapowiadają się ciekawie.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Utwory skrzypcowe. 12.45 „Obliczajmy zapasy pasz na zimę". 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 „PIOTR CZAJKOWSKI". 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Kwadrans melodii straussowskich (płyty). 14.50 (Ł) „Nad czarna wodą" — d. c. powieści dla młodzieży. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) Improwizacje fortepianowe w wyk. Fr. Leszczyńskiej. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.30 Pieśni Cecile Chaminade. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18.40 (Ł) „Antena na bakier" — „Uwodziciel". 19.00 (Ł) „O czym dzisiaj mówi Łódź". 19.10 (Ł) Muzyka lekka z z płyt. 19.30 „Emancypantki". 19.45 „U naszych przyjaciół". 20.10 „Dwudziesty Wieczór Mickiewiczowski". 20.40 Muzyka na dwa fortepiany. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA RĘCZNA: *boisko Helenów*, godz. 16-ta zawody krajowych reprezentacji kolejarzy i *spółdzielców*: szczypiorniak żeński i szczypiorniak męski. W sali YMCA na odbudowę stolicy grają zespoły reprezentacji Łodzi i Międzyszkolnych klubów sportowych. Godz. 18 ta siatkówka żeńska, godz. 19-ta siatkówka męska, godz. 20-ta koszykówka męska.

LEKKOATLETYKA: stadion ŁKSU, godz. 16-ta zawody juniorów oraz trójbój kobiecy i dziesięciobój męski.

Skład reprezentacji Łodzi

na mecz z Poznaniem i Bratislavą

Kapitan sportowy ŁOZPN ustalił skład reprezentacji Łodzi na mecz z Poznaniem o puchar Kalużу, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Poznaniu. Piłkarze Łodzi w tym samym składzie udadzą się do Czechosłowacji, gdzie 10 paźdz. spotkają się z reprezentacją Bratisławy, a 12 października z reprezentacją Brna. Bramkarze: Komar (Szczurzyński), obrońcy: Włodarczyk, Łuć, pomoc: Szaliński, Urban, Miller (Pietrzak), atak: Hogendorf, Baran, Koczewski, Łącz, Patkolo (Janeczek, Cichocki).

Z tych kpt. Alfus

zmontuje jedynastkę

WARSZAWA (obsł wł.) Kapitan Związkowy PZPN powołał na obóz przed meczem Polska — Rumunia (10 października w Chorzowie) następujących piłkarzy:

Bramkarze: Skromny (Legia), Jurowicz (Wisła).

Obrońcy: Janduda (AKS), Barwiński (Tarnovia), Gędłek (Cracovia); pomocnicy: Suszczyk (Ruch), Gajdzik (AKS), Tarka (ZZK — Poznań), Parpan (Cracovia).

Napastnicy: Przecherka (Ruch), Cieślik (Ruch), Kubicki (Ruch), Alszer (Ruch), Spodzieja (AKS), Gracz (Wisła), Kohut (Wisła)